

ANDREA MARIANI

(*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

JEZUICI PROWINCJI LITEWSKIEJ
WOBEC EPIDEMII DŻUMY Z LAT 1708–1711

Słowa kluczowe: Towarzystwo Jezusowe, choroby zakaźne, Wielkie Księstwo Litewskie, XVIII wiek, Wielka Wojna Północna (1700–1721)

Epidemie stanowiły charakterystyczny aspekt życia i śmierci w dawnych stuleciach i głęboko wpływały na psychikę ówczesnych ludzi. Między połową XIV a początkiem XVIII w. do najgroźniejszych chorób zakaźnych nękających społeczeństwo europejskie należała dżuma¹. Poza jej konsekwencjami gospodarczymi i demograficznymi przedmiotem godnym zainteresowań badacza są reakcje i działania naszych przodków w obliczu bezpośredniego zagrożenia życia, jakim była zaraza. W ramach wspomnianej problematyki przedmiotem niniejszego artykułu jest aktywność jezuitów podczas dżumy, która szerzyła się w Europie Środkowo-Wschodniej na początku XVIII w. W kontekście toczącej się wielkiej wojny północnej (1700–1721) wspomniana epidemia spowodowała znaczny spadek liczby ludności. Ojcowie Towarzystwa nie mogli pozostać obojętni wobec tego wydarzenia. Zaraza stawiała jezuitów wobec dwóch zasadniczych wyzwań: z jednej strony spełnianie misji zakonu, która polegała na wspomaganiu bliźnich w osiągnięciu zbawienia, z drugiej zaś – zabezpieczanie zasobów ludzkich i materialnych zgromadzenia, co miało umożliwić kontynuację pracy duszpasterskiej i dydaktycznej po zakończeniu epidemii.

Wpisując się w szeroko pojętą tematykę relacji między Kościołem a społeczeństwem, analiza rozmaitych inicjatyw podejmowanych przez jezuitów pozwoli naświetlić zarówno strategie stosowane przez zakonników w okresie

¹ Zob. Philippe ARTÉS, *Człowiek i śmierć*, przeł. Eligia BĄKOWSKA, Warszawa 1989; Samuel K. COHEN, *The Cult of Remembrance and the Black Death in Six Central Italian Cities*, Baltimore 1997; Patrick J. GEARY, *Living with the Dead in the Middle Ages*, Ithaca (NY) 1994; David HERLIHY, *The Black Death and the Transformation of the West*, Cambridge (MA) 1995; Colin PLATT, *King Death: The Black Death and Its Aftermath in Late-Medieval England*, Toronto 1997.

bezpośredniego zagrożenia, jak i wpływ zarazy na życie ich wspólnoty. Mimo że podstawowe dane na temat ofiar dżumy nie budzą zastrzeżeń, uważna lektura źródeł jezuickich skłania do stwierdzenia, że wciąż kryje się w nich wiele niewykorzystanych dotąd informacji. Niniejszy artykuł ma na celu wypełnienie tej luki badawczej. Kluczowe pytanie badawcze brzmi, w jakim stopniu wyobrażenia i zachowania jezuitów, rozumianych jako spójna grupa osób łączonych więzią duchową i prawną, były analogiczne do poglądów i działań społeczeństwa epoki, czy też od nich się różniły.

Dżuma panująca nad Morzem Bałtyckim w pierwszym dziesięcioleciu XVIII w. stanowiła część pandemii, która szerzyła się na terenie Azji Środkowej od końca XVII stulecia. Na terenie państwa polsko-litewskiego jej ekspansja nie dokonywała się tylko wzdłuż szlaków komunikacyjnych i handlowych. Rozszerzeniu epidemii sprzyjały bowiem przemarsze wojsk biorących udział w wojnie północnej². Po pojawieniu się pierwszych ognisk epidemicznych w 1702 r. dżuma ogarnęła po kolei województwo ruskie, Podole i Wołyń³, następnie Małopolskę⁴, Wielkopolskę, Mazowsze i Prusy Królewskie, by wreszcie dotrzeć do Gdańska w 1709 r.⁵ Pojawienie się patogenów w tym mieście przyspieszyło rozszerzanie się epidemii nad Bałtykiem, m.in. w Królewcu (ros. Kaliningrad). Stamtąd przeniknęła na obszary Rzeczypospolitej graniczące z rejonem nadbałtyckim, takie jak Warmia, przygraniczna część Żmudzi i województwo trockie. Szerzeniu się epidemii na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1710 r. sprzyjały dwa dodatkowe czynniki: wielki głód, spowodowany niezwykle mroźną zimą, i opanowanie wschodniego wybrzeża Morza Bałtyckiego przez Rosjan⁶, które pozwoliło Piotrowi I przekierować swoje oddziały, będące nosicielami zarazy, na inne fronty. Wycofując się z dotychczasowego teatru walki wzdłuż Dźwiny, armia rosyjska szerzyła

² Na powiązania między epidemiami a działaniami wojsk wielokrotnie wskazywano w literaturze. Zob. Andrzej KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 291–295.

³ Tylko we Lwowie (ukr. Lviv) doprowadziła do spadku liczby mieszkańców w wymiarze około 40% (Łucja CHAREWICZOWA, *Kłęski zaraz w dawnym Lwowie*, Lwów 1930, s. 67).

⁴ A. KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 71.

⁵ Eugeniusz SIEŃKOWSKI, *Dżuma w Gdańsku w 1709 r. Studium z dziejów epidemiologii*, *Archiwum Historii Medycyny*, t. 33: 1970, nr 3–4, s. 329, 355. Spowodowała tam około 25 tysięcy ofiar; Zdzisław KRÓPIEŁOWSKI, *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 1992, s. 143.

⁶ Ryga, broniona przez załogę szwedzką, była oblegana od listopada 1709 do lipca 1710 r. W maju wybuchła tam epidemia, która wkrótce przeniosła się na żołnierzy rosyjskich. Podobnie działo się z innymi twierdzami: Wyborgiem (ros. Vyborg), Kexholmem (ros. Priozersk), Rewlem (est. Tallinn) i Parnawą (est. Pärnu), które poddały się między czerwcem a wrześniem 1710 r. (Karl-Erik FRANSEN, *The Last Plague in the Baltic Region. 1709–1713*, Copenhagen 2009, s. 42–43).

epidemię m.in. w Dyneburgu (łot. Daugavpils), Połocku (biał. Polack) oraz Witebsku (biał. Vicebsk). Oddziały skierowane na zachód, maszerując przez Kurlandię, Żmudź i Litwę, rozniosły natomiast dżumę m.in. w Mitawie (łot. Jelgava), Szomberdze (łot. Skaistkalne) i Krożach (lit. Kražiai).

Ponieważ epidemia z początków XVIII w. dała się najmocniej we znaki w regionach przyległych do Morza Bałtyckiego, zakres rozważań można zawęzić do obszaru geograficznego objętego granicami prowincji litewskiej Towarzystwa Jezusowego. W skład tej jednostki administracyjnej zakonu, powołanej w 1608 r., weszła nie tylko większość terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz także Inflanty i Kurlandia, Warmia oraz północna część Podlasia i Mazowsza. Prowincję należy rozumieć w dwojaki sposób: jako jednostkę administracyjną składającą się z określonej liczby placówek (kolegia, rezydencje lub misje) oraz jako grupę zakonników podlegających władzy tego samego przełożonego, zwanego prowincjałem⁷.

* * *

Choroby zakaźne znajdują się od dawna w kręgu zainteresowań badaczy, przede wszystkim zajmujących się demografią historyczną i historią medycyny. W kontekście polskiej historiografii do zasadniczych prac poświęconych tej tematyce należą: monografia Franciszka Giedroycia⁸, studia Andrzeja Karpińskiego⁹ i Jana Kracika¹⁰ oraz kilka artykułów, opublikowanych zarówno w pracach zbiorowych, jak i w czasopismach naukowych¹¹. W przypadku epidemii dżumy, która nastąpiła na początku XVIII w., opracowania mają jednak charakter szczytkowy, gdyż ukazują wpływ epidemii na życie poszczególnych miast lub regionów¹². Cenne informacje na temat zarazy znajdujemy ponadto

⁷ Ogólnie na temat personelu prowincji litewskiej zob. Andrea MARIANI, *Personaleinsatz und -mobilität in der litauischen Provinz der Gesellschaft Jesu im 18. Jahrhundert*, Zeitschrift für Ostmitteleuropaforschung, Jg. 63: 2014, H. 2, s. 163–213.

⁸ Franciszek GIEDROYĆ, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych*, Warszawa 1899.

⁹ A. KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*.

¹⁰ Jan KRACIK, *Pokonać Czarną Śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.

¹¹ Zob. m.in. Małgorzata JASZCZUK, *Dżuma w polskim piśmiennictwie w XVIII wieku*, *Medycyna Nowożytna*, t. 1: 1994, z. 2, s. 31–59; *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. Urszula AUGUSTYNIAK, Andrzej KARPIŃSKI, Warszawa 1999; *Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. Andrzej KARPIŃSKI, Warszawa 2009.

¹² Zob. E. SIENKOWSKI, op.cit., s. 309–401; Z. KROPIDŁOWSKI, op.cit., s. 146–160; Janusz CHARYTONIUK, *Walka z epidemią dżumy w Elblągu na początku XVIII wieku*, *Rocznik Elbląski*, t. 10: 1985, s. 35–57; Stanisław FLIS, *Dżuma na Mazurach i Warmii w latach 1708–1711*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1960, nr 2, s. 473–523; Jolanta ŚLIŻEWSKA, *Dżuma na Mazurach w latach 1708–1711*, [in:] *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Człowiek a środowisko*, red. Hanna KRÓLIKOWSKA, Olsztyn 1999, s. 45–51; Georg BRANDT, *Die Pest der*

w monografiach poświęconych poszczególnym miastom¹³ lub ich rozwojowi demograficznemu¹⁴. Godne uwagi są również prace dotyczące chorób zakaźnych w danym ośrodku na przestrzeni wieków¹⁵.

Podobnie jak w przypadku polskojęzycznej literatury przedmiotu także w historiografii litewskiej brakuje próby ogólnego spojrzenia. Garść informacji dostarczają prace dotyczące zdrowia na Litwie na przestrzeni wieków¹⁶. Zdecydowanie bogatsza jest historiografia zachodnioeuropejska i krajów skandynawskich, sięgająca tradycją do końca XIX w.¹⁷ Oprócz licznych artykułów poświęconych śmiertelnemu żniwu epidemii w poszczególnych regionach¹⁸ powstały również opracowania o charakterze syntetycznym¹⁹.

Jahre 1707–1713 in der heutigen Provinz Posen, Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, Bd. 17: 1902, s. 301–328; Jarosław BURCHARDT, Roman K. MEISSNER, Dorota BURCHARDT, „Oddech śmierci” – zaraza dżumy w Wielkopolsce i w Poznaniu w pierwszej połowie XVIII wieku, Nowiny Lekarskie, R. 78: 2009, z. 1, s. 79–84; Emilia KARPACZ, „Oplakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta, Folia Historica Cracoviensia, vol. 18: 2012, s. 239–256; Katarzyna PĘKACKA-FALKOWSKA, Profilaktyka przeciwdżumowa w nowożytnym Toruniu na przykładzie działań administracyjnych i leczenia, Toruń 2011; eadem, „Wielka zaraza w Toruniu w trakcie trzeciej wojny północnej jako *«fakt totalny»*”, Toruń 2012 (rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. Krzysztofa Mikulskiego na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu).

¹³ Zob. m.in. Franz BUCHHOLZ, *Braunsberg im Wandel der Jahrhunderte. Festschrift zum 650-jährigen Stadtjubiläum am 23. und 24. Juni 1934*, Braunsberg 1934, s. 164.

¹⁴ Cezary KUKŁO, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991, s. 84–86, 115–119, 147.

¹⁵ Ł. CHAREWICZOWA, op.cit., s. 67–68.

¹⁶ Milda BUDRIENĖ, *Iš Lietuvos sveikatos apsaugos istorijos*, Čikaga–Vilnius 1992, s. 21–29; Ieva GATELYTĖ, „Ypač pavojingą užkrečiamąją ligą istorinė raida Lietuvoje XIV–XVIII a.a.”, [Vilnius] 2011 (praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Vitalii J. Mietūtavičiūtė na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Wileńskiego).

¹⁷ Zob. Georg STICKER, *Abhandlungen aus der Seuchengeschichte und Seuchenlehre*, Bd. 1: *Die Pest*, Gießen 1908.

¹⁸ Należy do nich zaliczyć Finlandię, Skanię, Prusy Wschodnie oraz miasta Hamburg i Stralsund. Zob. Nils G. ENGSTRÖM, *Pesten i Finland 1710*, Hippokrates. Suomen Lääketieteen Historian Seuran Vuosikirja, [vol.] 11: 1994, s. 38–46; Bodil E.B. PERSSON, *Pestens gåta. Farsoter i det tidiga 1700-talets Skåne* (Studia Historica Lundensia, vol. 5), Lund 2001; Wilhelm SAHM, *Geschichte der Pest in Ostpreußen*, Leipzig 1905; Stefan WINKLE, *Die Pest in Hamburg. Epidemiologische und ätiologische Überlegungen während und nach der letzten Pestepidemie im Hamburger Raum 1712/13*, Hamburger Ärzteblatt, 1983, H. 2–3, s. 1–14; Jörg ZAPNIK, *Pest und Krieg im Ostseeraum. Der „Schwarze Tod“ in Stralsund während des Großen Nordischen Krieges (1700–1721)* (Greifswalder Historische Studien, Bd. 7), Hamburg 2007.

¹⁹ Zob. K.-E. FRANSDSEN, op.cit.; Stefan KROLL, *Die „Pest“ im Ostseeraum zu Beginn des 18. Jahrhunderts: Stand und Perspektiven der Forschung*, [in:] *Städtesystem und Urbanisierung im Ostseeraum in der Frühen Neuzeit: Urbane Lebensräume und Historische Informationssysteme, Beiträge des wissenschaftlichen Kolloquiums in Rostock vom 15. und 16. November 2004* (Geschichte und Wissenschaft, [Bd.] 12), hrsg. v. idem, Kersten KRÜGER, Berlin 2006, s. 124–148.

W kontekście badań nad Towarzystwem Jezusowym wpływ dżumy na życie zakonników i funkcjonowanie zgromadzenia pozostał dotychczas na marginesie uwagi historyków. Charakter zarysu problematyki ma artykuł Ludwika Grzebienia, oparty głównie na literaturze i źródłach drukowanych²⁰. Cenne informacje na temat najważniejszych wydarzeń związanych z różnymi epidemiami znajdują się w pięciotomowej monografii Stanisława Załęskiego, poświęconej historii jezuitów w dawnej Polsce²¹. Baczną uwagę zwracał ów jezuita autor na efekty dżumy w czwartym tomie, dotyczącym dziejów poszczególnych placówek. Wymieniał tam zmarłych jezuitów, a niekiedy opisywał także ich zasługi na polu duszpasterskim, zgodnie z celem apologetycznym, jaki przyświecał dziełu²². Podobnym podejściem cechowała się późniejsza historiografia, o czym świadczą opracowania na temat poszczególnych kolegiów²³. Ważnym punktem wyjścia badań statystycznych jest wykaz zmarłych jezuitów, opublikowany przez Jana Poplatka²⁴.

Wszystkie wspomniane prace opierają się w dużej mierze na archiwaliach zakonnych, przechowywanych w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego (Archivum Romanum Societatis Iesu). Źródła zakonne pozwalające zrekonstruować aktywność jezuitów w czasie epidemii można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą materiały o charakterze narracyjnym, opisujące działania podejmowane w obliczu zarazy. Są to przede wszystkim przechowywane w Rzymie kroniki poszczególnych domów zakonnych (*historiae*) i sprawozdania roczne z działalności duszpasterskiej (*litterae annuae*)²⁵. Kilka interesujących szczegółów wnoszą nieco obszerniejsze kroniki niektórych placówek, znajdujące się w polskich archiwach²⁶. Podobnie można stwierdzić w przypad-

²⁰ Ludwik GRZEBIENI, *Jezuici polscy wobec epidemii*, [in:] *Charitas*, s. 245–255.

²¹ Stanisław ZAŁĘSKI, *Jezuici w Polsce*, t. 1–4, Lwów–Kraków 1900–1905, passim.

²² *Ibid.*, t. 4, cz. 1–4, Kraków 1904–1905, s. 35, 54–55, 90–91, 213–214, 450, 913–914, 928, 1016, 1078, 1241, 1317, 1330, 1415, 1431–1432, 1468–1469, 1492, 1499, 1531–1532, 1607, 1615.

²³ Adolf POSCHMANN, *Das Jesuitenkolleg in Rössel*, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*, Bd. 24: 1930–1932, s. 579–909; Ludwik PIECHNIK, *Dzieje Akademii Wileńskiej*, t. 3, Rzym 1987, s. 106–107; Marek INGLÓT, *Kolegium Księży Jezuitów w Iłkuście*, Kraków 2000, s. 13.

²⁴ Jan POPLATEK, *Ofiary miłości z litewskiej prowincji Towarzystwa Jezusowego w czasie zarazy w 1710 roku*, *Nasze Wiadomości*, t. 9: 1928–1931, s. 264–272, 368–369.

²⁵ Archivum Romanum Societatis Iesu (dalej cyt. ARSI), Litwania, nr 45 (*Historiae et Annuae provinciae Lituaniae*, 1705–1710).

²⁶ Biblioteka Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie (dalej cyt. BMWM), nr 6 (*Historia collegii brunsbürgensis Societatis Iesu 1643–1772*); Archiwum Diecezji Warmińsko-Mazurskiej (dalej cyt. ADWM), nr H 204 (*Historia domus missifonis Regiomonti Soc. Iesu 1692–1740*). Za udostępnienie mikrofilmów obu jednostek serdecznie dziękuję Pani Lucynie Szewczyk z Biblioteki Księży Jezuitów w Krakowie.

ku diariuszów, zawierających dzienne zapiski dotyczące aktywności jezuitów²⁷. Drugą grupę tworzą katalogi osobowe. Zasadnicze znaczenie dla podjętego zagadnienia mają tzw. katalogi roczne (*catalogi breves*), podające nazwiska i urzędy zakonne piastowane w danym roku szkolnym przez jezuitów przydzielonych do określonej placówki²⁸. Do każdego rocznika dołączano wykazy zmarłych członków zgromadzenia, które stanowią podstawę do opracowania statystyki ukazującej śmiertelność wśród zakonników na tle ogólnego stanu personelu całej prowincji. Dane te uzupełniono na podstawie nekrologów²⁹.

Przystępując do pracy nad opisanym materiałem źródłowym, należy sobie uświadomić specyficzność retoryki zaprzęgniętej w propagowanie osiągnięć zakonu. Dotyczy to także heroicznej postawy jezuitów podczas zarazy. Zwrócił na to uwagę, jako jeden z niewielu badaczy, kanadyjski historyk Paul Shore w monografii poświęconej działalności jezuitów na Węgrzech³⁰. Zdaniem wspomnianego autora topika pochwalna stanowi trwałą cechę piśmiennictwa jezuickiego, które nadal wpływa na postrzeganie Towarzystwa przez jego zwolenników i adwersarzy³¹. Shore przypomina, że pierwsi jezuici postrzegali zarazy niekoniecznie w kategorii klęski, lecz jako sprawiedliwe i konieczne kary dla grzeszników. Świadomość tego aspektu pozwala badaczowi wystrzeżać się stosowania własnych, indywidualnych standardów w celu rozumienia sukcesów lub porażek.

STRUKTURA I ŚMIERTELNOŚĆ PERSONELU PROWINCJI LITEWSKIEJ W PRZEDEDNIU EPIDEMII

Analiza aktywności jezuitów podczas zarazy i wynikających stąd następstw wymaga wstępnie charakterystyki stanu osobowego prowincji litewskiej w okresie wielkiej wojny północnej. Duże znaczenie dla prowadzenia działań przez poszczególnych zakonników zarówno w zwyczajnych okolicznościach, jak i podczas zarazy miała ich indywidualna pozycja wewnątrz zakonu. Pod tym względem personel jezuicki nie był jednolity, lecz dzielił się na cztery główne kategorie: księża, koadiutorzy świeccy (zwani też braćmi zakonnymi), scholastycy i nowicjusze. O ile księża otrzymywali święcenia kapłańskie w wyniku kilkuletniej formacji zakonnej, o tyle koadiutorzy świeccy nie pobierali formalnego wykształcenia, lecz spełniali bardziej praktyczne

²⁷ *Diarium Collegij Societatis Iesu ab anno 1710 ad anni 1723 septembrem exclusive*. Vilniaus jėzuitų kolegijos dienoraštis, 1710–1723 metai, parengė Irena KATILIENĖ, Vilnius 2004.

²⁸ ARSI, Lituania, nr 57 (*Catalogi breves provinciae Lituaniae*, 1695–1725).

²⁹ *Ibid.*, nr 62 (*Necrologi provinciae Lituaniae II*, 1690–1723).

³⁰ Paul SHORE, *Narratives of Adversity: The Experience of Jesuits on the Eastern Periphery of the Habsburg Realm (1640–1773)*, Budapest–New York 2012 (recenzja tej pracy: Kazimierz PUCHOWSKI, *Trudna misja. Jezuici na Węgrzech w świetle studium Paula Shore*, *Czasy Nowożytne*, t. 28: 2015, s. 183–194).

³¹ K. PUCHOWSKI, *op.cit.*, s. 189.

zadania, związane przede wszystkim z zarządzaniem domem zakonnym lub jego dobrami. Scholastycy odbywali trzyletni kurs filozofii i czteroletni teologii, które stanowiły podstawę do przyjęcia święceń kapłańskich. W okresie między zakończeniem pierwszego i drugiego kursu pracowali w tzw. szkołach publicznych, ucząc młodzież świecką przedmiotów retoryczno-humanistycznych. Najniższą warstwę tworzyli nowicjusze, odbywający dwuletni okres próby. Dzieleni się oni na dwie podgrupy: tzw. *novitii scholastici*, przeznaczonych do przyszłej kariery duchownych, oraz *novitii coadiutores*, którzy mieli zasilać szeregi braci świeckich³².

Specyfika Towarzystwa Jezusowego polegała ponadto na zróżnicowaniu grona księży, którzy dzielili się na cztery grupy. Pierwszą tworzyli tzw. profesii czterech ślubów: były to osoby mające pełną formację z zakresu teologii scholastycznej, które z tego powodu były dopuszczane nie tylko do złożenia trzech zwykłych ślubów, lecz także czwartego, zobowiązującego do posłuszeństwa wobec Ojca Świętego w sprawach misyjnych. Zgodnie z ustawami zakonnymi mieli oni prawo do zajmowania najbardziej odpowiedzialnych stanowisk, takich jak prowincjał i przełożeni poszczególnych placówek. W skład drugiej grupy wchodziłi tzw. koadiutorzy duchowni, którzy w przeciwieństwie do profesów nie mieli pełnego wykształcenia. Pobierali oni zazwyczaj naukę z zakresu teologii moralnej, dyscypliny o bardziej praktycznym ukierunkowaniu, mającej na celu rozwiązywanie tzw. kasusów sumienia. Złożywszy trzy zwyczajne śluby w formie prywatnej, zajmowali się raczej praktycznymi zadaniami, jak katechizacją, słuchaniem spowiedzi oraz prowadzeniem misji ludowych. Trzecią, zwykle nieliczną grupę stanowili profesii trzech ślubów, którzy byli dopuszczani do złożenia trzech ślubów w formie uroczystej³³. Ostatnią grupę tworzyły osoby mające już święcenia kapłańskie, choć będące jeszcze przed złożeniem ostatecznych ślubów³⁴. Pracowały one zazwyczaj jako kaznodzieje lub nauczyciele kursu retoryczno-humanistycznego albo też odbywały tzw. rok trzeciej probacji, okres przeznaczony do pogłębiania duchowości ignacjańskiej przed złożeniem uroczystych ślubów³⁵.

³² Nowicjat, [in:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, red. Ludwik GRZEBIEŃ, Kraków 1996 (dalej cyt. EWJ), s. 463. Na temat nowicjatu w kręgu innych zakonów zob. Jerzy FLAGA, *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i w XVIII wieku*, Lublin 1998, s. 139–193.

³³ Na temat wspomnianych podziałów oraz formacji księży zob. Estanislao OLIVARES, *Los coadjutores, espirituales y temporales, de la Compañía de Jesús. Su origen y sus votos*, Archivum Historicum Societatis Iesu (dalej cyt. AHSI), [vol.] 33: 1964, nr 65, s. 102–121; Ladislaus LUKÁCS, *De graduum diversitate intra sacerdotes in Societate Iesu*, ibid., [vol.] 37: 1968, nr 74, s. 237–316.

³⁴ Określano je formułą *nondum est in gradus*.

³⁵ Manuel RUIZ JURADO, *La tercera probación en la Compañía de Jesús*, AHSI, [vol.] 60: 1991, nr 119, s. 264–351.

Na tle wspomnianych podziałów należy spojrzeć na rozmieszczenie terytorialne placówek i strukturę personelu prowincji litewskiej w okresie poprzedzającym wybuch epidemii. W przeciwieństwie do poprzedniego konfliktu zbrojnego rozgrywającego się na wielką skalę, jakim były wojny: polsko-szwedzka (1655–1660) i polsko-moskiewska (1654–1667), wielka wojna północna nie doprowadziła do likwidacji placówek ani do masowego mordowania zakonników. Wprawdzie nie brakowało przypadków jezuitów zabitych w wyniku napadów³⁶, ale w porównaniu z poprzednim stuleciem było to raczej marginalne zjawisko³⁷. Na liczebność personelu ujemnie wpłynęły przede wszystkim niestabilność polityczna i niszczenie majątków jezuitów, które poważnie hamowały rekrutację kandydatów do zakonu. Szczególne znaczenie miała trudna sytuacja materialna nowicjatu przy kościele św. Ignacego w Wilnie³⁸. Ponadto, ze względu na to, że przyszli zakonnicy rekrutowali się przeważnie spośród świeckich uczniów, nie bez wpływu było nieregularne funkcjonowanie szkół, spowodowane działaniami wojennymi³⁹.

Kryzys tradycyjnego systemu rekrutacyjnego uniemożliwiał w praktyce wyrównanie strat wynikających z naturalnej śmierci starszych zakonników. Na pierwszoplanowe znaczenie czynników biologicznych i warunków atmosferycznych dobitnie wskazują fluktuacje w liczbie zgonów niezwiązanych z dżumą wśród jezuitów (wykres 1). Podniesiony poziom śmiertelności w kwietniu i w maju należy tłumaczyć swoistego rodzaju przesileniem wiosennym. Zmiana aury ujemnie wpływała na organizmy osłabione długą zimą. Zjawisko to było dodatkowo wzmacniane wzrostem aktywności jezuitów, którzy około Wielkanocy intensywnie angażowali się w pracę misyjną poza domem zakonnym, pokonując znaczne odległości w niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Opisane dotąd zjawiska powodowały w pierwszym dziesięcioleciu XVIII w. znaczny spadek liczebności personelu prowincji litewskiej: o ile w roku szkolnym 1700/1701 pracowało 714 zakonników⁴⁰, o tyle w roku 1708, w momencie wybuchu epidemii, ich liczba spadła do około 680 osób⁴¹. W roku szkol-

³⁶ Zob. Monkiewicz (Mąkiewicz) Michał, [in:] EW], s. 437.

³⁷ Prawosławni przejawiali wprawdzie wrogość wobec wyznawców Kościoła rzymskiego, ale rozładowywali ją w pierwszej kolejności nie na ojcach Towarzystwa, lecz na duchowieństwie unickim, por. Edward LIKOWSKI, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, cz. 1, Warszawa 1908, s. 13–37. Zob. też: Aleksy DERUGA, *Piotr Wielki a unicy i unia kościelna 1700–1711*, Wilno 1936.

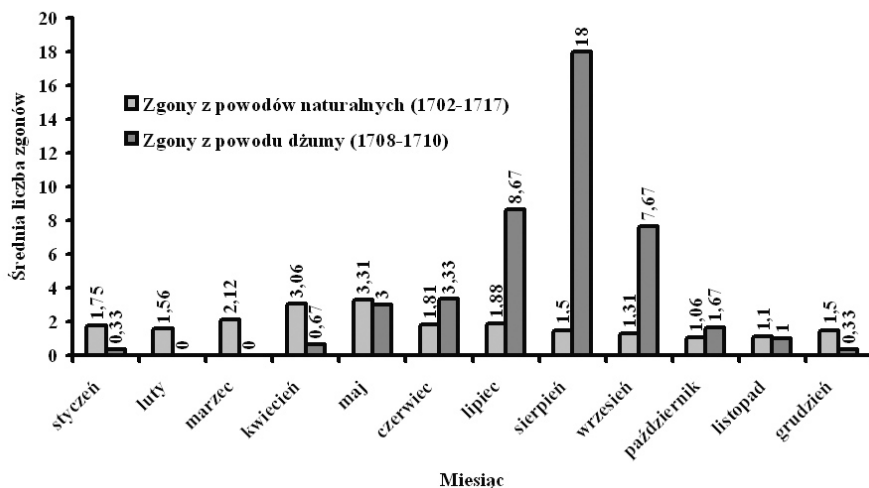
³⁸ S. ZAŁĘSKI, op.cit., t. 4, cz. 2, Kraków 1904, s. 912–913.

³⁹ O dezorganizacji szkolnictwa zob. A. KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 281–282.

⁴⁰ *Dispositio personarum provinciae Lituanae Soc. Jesu facta anno 1700* (ARSI, Litwania, nr 57).

⁴¹ *Catalogus dispositionis personarum prov. Lithuanae Societatis Iesu anni 1708* (ibid.).

Wykres 1. Średnia liczba zgonów wśród jezuitów prowincji litewskiej według miesiąca*



* Na podstawie katalogów rocznych prowincji litewskiej, ARSI, Lituania, nr 57.

nym 1708/1709 zmniejszenie liczby jezuitów w porównaniu z poprzednim było jeszcze stosunkowo niewielkie. Rok później odnotowano natomiast straty w wysokości ponad sto osób, w wyniku których władzy prowincjała podlegało wówczas mniej niż 580 osób. Gwałtowność tej zmiany staje się widoczna, gdy porównuje się sytuację prowincji litewskiej do polskiej⁴².

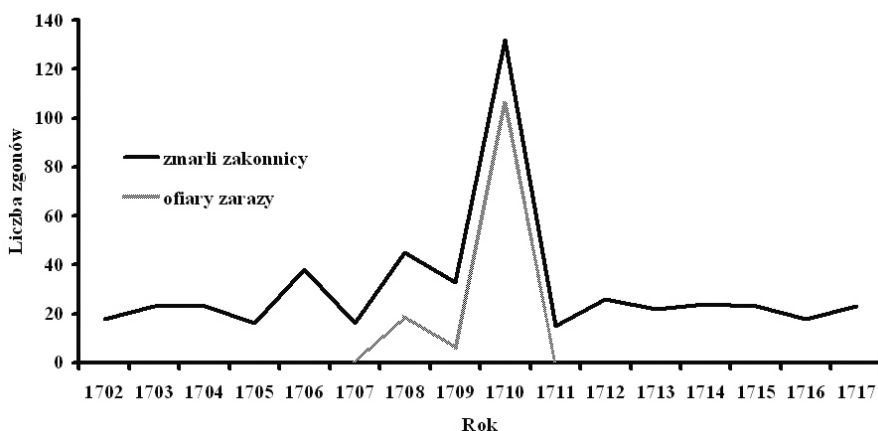
Pojawienie się dżumy stanowiło dla jezuitów prowincji litewskiej zupełnie nowe wyzwanie. O wymiarze tego dramatycznego wydarzenia świadczy dobitnie liczba ofiar, która wynosiła 131 osób na przestrzeni trzech lat, przy czym maksymalne natężenie śmiertelności przypadło na rok 1710 (wykres 2). Spowodowało to pokaźny wzrost liczby zgonów w porównaniu z okresem wielkiej wojny północnej, w którym notowano zazwyczaj śmierć około 20 zakonników rocznie⁴³. Na intensywność wspomnianego zjawiska wskazuje także dokonane na wykresie 1 zestawienie średniej liczby zgonów wynikających z epidemii z tymi związanymi z innymi przyczynami naturalnymi dla każdego miesiąca roku. Okazuje się przy tym, że dżuma, pojawiająca się w formie dymienicznej, najwięcej ofiar pochłonęła w okresie letnim: lipiec, sierpień i wrzesień⁴⁴. Analiza struktury grupy jezuitów zmarłych z powodu „morowego powietrza” sta-

⁴² W tej jednostce administracyjnej spadek liczby zakonników wynosił tylko około 80 osób w okresie 1705–1710, zob. ARSI, Polonia, nr 45 (Catalogi breves provinciae Poloniae, 1686–1717), *passim*.

⁴³ Jedyny wyjątek stanowił rok 1706, kiedy śmiertelność wzrosła do poziomu prawie dwukrotnie wyższego.

⁴⁴ Zob. C. KURLO, *op.cit.*, s. 147; E. SIEŃKOWSKI, *op.cit.*, s. 345.

Wykres 2. Bezwzględna liczba zgonów jezuitów prowincji litewskiej*



* Na podstawie katalogów rocznych prowincji litewskiej. ARSI, Lituania, nr 57.

nowi istotne zagadnienie badawcze niniejszego artykułu, gdyż pozwala zwerfikować tezy postawione na podstawie źródeł o charakterze narracyjnym.

JEZUICI WOBEC ZARAZY

Ojcowie Towarzystwa nie żyli w odosobnieniu celi zakonnej, lecz byli świadkami zróżnicowanych postaw społeczeństwa wobec zarazy. Epidemie, powodując dezorganizację życia społecznego, gospodarczego i politycznego, wywoływały odmienne reakcje wśród ludzi. Niektórzy, w obliczu nadchodzącej śmierci, czerpali z życia pełnymi garściami, oddając się nawet rozpucie bądź upatrując w epidemii okazję do bogacenia się. Inni natomiast wykazywali ofiarność i narażali się na niebezpieczeństwo w noszeniu pomocy bliźnim. Na tym tle dochodziło do wzrostu pobożności, a nawet do istnych przykładów heroizmu⁴⁵. Między tymi skrajnymi zachowaniami lawirowała większość mieszkańców, których ogarniał paniczny strach przed kontaktami z innymi ludźmi. Ucieczką próbowali ratować się przede wszystkim ci, którzy mogli szukać schronienia we własnych posiadłościach albo u znajomych lub przyjaciół. Dlatego w mieście pozostawali przede wszystkim przedstawiciele uboższych warstw społecznych, których sytuacja pogarszała się dramatycznie zarówno wskutek zarazy, jak i odcięcia miasta od swego zaplecza gospodarczego. Na tym tle zaraza stawała się problemem nie tylko sanitarnym, lecz także społecznym i humanitarnym, któremu władze zapowietrzonego miasta

⁴⁵ Andrzej WYROBISZ, *Misericordia pestis tempore. Postawy i zachowania w czasie zarazy w Polsce nowożytnej (XVI-XVIII w.)*, [in:] *Charitas*, s. 210, 215.

staraly się zaradzić wydaniem stosownych rozporządzeń i powołaniem specjalnych służb⁴⁶.

W zwyczajnych okolicznościach ojcowie Towarzystwa przywiązywali dużą wagę do higieny osobistej i troszczyli się o dobre samopoczucie zarówno wychowanków, jak i członków zgromadzenia. Umiarkowane ćwiczenie fizyczne i unikanie nadmiernych form cielesnej pokuty miało zwiększyć osiągnięcia w nauce i na polu duszpasterskim. W placówkach powoływano osobę na urząd pielęgniarza (*infirmarius*) oraz tzw. prefekta zdrowia (*praefectus sanitatis*). Do obowiązków tego ostatniego należało czuwanie nad stanem zdrowotnym mieszkańców kolegium i informowanie przełożonych o ewentualnym pojawieniu się zagrożenia⁴⁷.

W okresie epidemii, z braku dokładnej wiedzy na temat rozmnażania się patogenów, jezuita uznawali, że głównym czynnikiem chorobotwórczym jest zatrucie powietrza. Zgodnie z teorią miazmatów, opartą na założeniach Hipokratesa i Galena, kronikarze pisali, że zakonnicy wdychali jad (*haurire* lub *afflare venenum*)⁴⁸. Na wyobrażenia ludzi epoki wczesnonowożytnej oddziaływała równocześnie inna teoria, przypisana Hieronimowi Fracastoro, o niewidzialnych zarazkach⁴⁹. Istniała bowiem świadomość, że najszybciej rozwija się epidemia w wielkich skupiskach ludzi, gdzie ściślejsze są kontakty między zdrowymi i chorymi⁵⁰.

Zgodnie z tymi poglądami na wieść o szerzeniu się zarazy w kraju jezuita kronikarze poświęcali baczną uwagę ruchom miejscowej ludności. W Wilnie późną wiosną 1710 r. pojawiły się tysiące wygłodniałych mieszkańców Litwy i Żmudzi, którym jezuita według możliwości starali się pomagać⁵¹. W obawie przed zarazą, zgodnie z ówczesną praktyką, magistrat i kapituła postanowiły usunąć żebraków z terenów miejskich, przeznaczając dla nich miejsce za Wilią, przy tzw. Zielonym Moście⁵². Mimo tych starań w połowie lipca wybuchła zaraza. W obliczu pierwszych oznak epidemii rozwiązano Trybunał Główny Litewski, a miasto zaczęło się wyludniać⁵³. W Nieświeżu (biał. Niasviž) dżuma pojawiła się nieco wcześniej, pod koniec czerwca. Dała się we znaki najpierw na terenach wiejskich, a potem w mieście, gdzie została wprowadzona w wyniku nieostrożnej wymiany handlowej (*per incauta commercia*)⁵⁴. Do Grod-

⁴⁶ A. KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 82.

⁴⁷ *Regulae praefecti sanitatis*, [in:] *Institutum Societatis Iesu*, t. 2, Praga 1757, s. 151.

⁴⁸ Zob. m.in. Hist. coll. polocensis 1710, ARSI, Litwania, nr 45, k. 82v; Hist. domus profesaie et coll. varsaviensis 1708, ibid., k. 104v.

⁴⁹ Tadeusz BRZEZIŃSKI, *Historia medycyny*, Warszawa 1988, s. 224–225.

⁵⁰ A. KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 37.

⁵¹ *Diarium Collegij Societatis Iesu ab anno 1710 ad anni 1723 septembrem exclusive*, s. 4.

⁵² Działo się to pod koniec maja (ibid., s. 8, 10).

⁵³ Ibid., s. 16.

⁵⁴ Hist. coll. nesvisiensis 1710, ARSI, Litwania, nr 45, k. 44v.

na (biał. Hrodna) natomiast „morowe powietrze” dotarło z Prus Książęcych, pojawiając się najpierw w szpitalu św. Ducha, a potem na przedmieściu nad rzeką Horodniczanką⁵⁵.

Jezuickie kroniki domowe zawierają również cenne informacje na temat okoliczności wybuchu zarazy i jej przebiegu, podając niekiedy zbliżoną liczbę ofiar. W Wilnie łącznie z przedmieściami miała ona wynosić ponad 33 tysiące mieszkańców⁵⁶. W Drohiczyźnie dżuma zabiła 350 mieszkańców⁵⁷. W Nieświeżu notowano tysiąc ofiar⁵⁸. Mimo że także w przypadku innych ośrodków powoływano się na tę liczbę, wskazującą na niszczące skutki epidemii, w tym kontekście można uznać przytoczone dane za prawdopodobne, biorąc pod uwagę to, że miasto Nieśwież liczyło około trzy tysiące mieszkańców⁵⁹.

W mniemaniu jezuickich kronikarzy nie wszędzie epidemia cechowała się tą samą intensywnością. Najmocniej dała się we znaki w regionach przyległych do Morza Bałtyckiego: Żmudzi, Inflantach i Kurlandii, Litwie właściwej, Warmii oraz Mazowszu. Słabiej dotknęła natomiast ziemie ruskie Wielkiego Księstwa Litewskiego, a niektóre miasta najdalej wysunięte na wschód w ogóle ocalały. Tak było np. w Słucku (biał. Sluck), w którym w 1710 r. odnotowano obecność niezwykle wysokiej liczby studentów z powodu zamknięcia szkół w innych miastach⁶⁰. Znaczny był napływ uczniów również w Orszy (biał. Orša)⁶¹. Dość spokojnie przebiegł rok 1710 również w Pińsku (biał. Pinsk), gdzie kronikarze jezuicy notowali pojawianie się wprawdzie różnych chorób zakaźnych, ale nie dżumy. Późną jesienią zwołano tu obrady Trybunału Skarbowego Litewskiego⁶².

Z podanych przykładów wynika, że jezuici doskonale zdawali sobie sprawę z zagrożenia. Zgodnie z wyobrażeniami o przebiegu choroby konieczne wydawało im się poszukiwanie miejsc cechujących się zdrowszą aurą, oddalonych od wielkich skupisk ludności. Zabezpieczenie się przed skutkami zarazy współistniało z drugim, przeciwstawnym dążeniem, wpisującym się nie tylko w pierwotne powołanie zakonu, lecz także w duchowość ignacjańską, zgodnie z którą jezuita powinien dostrzegać w każdym stworzeniu oblicze Chrystu-

⁵⁵ Hist. coll. grodnensis 1710, *ibid.*, k. 15r. Zob. Przemysław BOROWIK, *Jurydyki miasta Grodna w XV–XVIII wieku*, Supraśl 2005, s. 47.

⁵⁶ Hist. coll. viltensis 1710, ARSI, Litwania, nr 45, k. 128r.

⁵⁷ Hist. resid. drohicinensis 1709, *ibid.*, k. 180v.

⁵⁸ Hist. coll. nesvisiensis 1710, *ibid.*, k. 44v.

⁵⁹ O skutkach epidemii świadczy niedatowany inwentarz miasta Nieśwież z początku XVIII w., w którym widnieje wiele pustych kamienic, zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów (dalej cyt. AGAD, AR), dz. XXV, nr 2690/1.

⁶⁰ Hist. resid. slucensis 1710, ARSI, Litwania, nr 45, k. 102r.

⁶¹ Hist. coll. orsensis 1710, *ibid.*, k. 58r.

⁶² Hist. coll. pinscensis 1710, *ibid.*, k. 66v. Zob. też: AGAD, AR, dz. VI, nr II-79 (Diariusz Karola Stanisława Radziwiłła, 1689–1718), k. 96.

sa⁶³. Zgodnie z tym poglądem epidemie stawały się okazją do świadczenia uczynków miłosierdzia i zapewniania zbawienia dusz. Dla tych, którzy podejmowali się tego zadania, śmierć nie oznaczała klęski, lecz osiągnięcie większego dobra. Dla pozostałych epidemia była próbą, na którą Bóg wystawia grzesznego człowieka.

W warunkach „morowego powietrza” trudno było świadczyć posługę duszpasterską i nieść pomoc materialną bez nawiązania bliższych kontaktów z zakaźnie chorymi. Ponieważ świadczenie tej posługi mogło narazić na bezpieczeństwo całą wspólnotę, rozporządzenia władz zakonnych przewidywały powierzenie opieki nad zapowietrzonymi kilku zakonnikom, których odizolowano od współbraci⁶⁴. Zasady separacji przestrzegano także w wypadku pojawienia się chorób zakaźnych w obrębie domu zakonnego⁶⁵. Przełożonym przyswiecała przy tym idea miłości roztropnej, która „objawia się nie tylko pragnieniem większej chwały Bożej i większego dobra ludzi, ale też umiejętnością wybierania tego, co bardziej służy i pomaga do tego celu”⁶⁶.

Na wieść o nadchodzącej zarazie natychmiast podejmowano inicjatywy o charakterze religijnym, mającym na celu ubłaganie gniewu Boskiego⁶⁷. W Łomży w 1708 r. wystawiono na trzy dni Najświętszy Sakrament, przed którym wierni rzewnie płakali i wzywali Boga⁶⁸. Dwa lata później, wobec ponownego zagrożenia, noszono Najświętszy Sakrament procesjonalnie dookoła miasta, po czym na zaproszenie miejscowego oficjała rektor Teofil Zabłocki odprawił mszę w kościele farnym. Z kazaniem wystąpił inny jezuita. Następnie odbyła się procesja po mieście, w którym wystawiono pięć ołtarzy. Podczas każdego z postojów ten sam zakonnik wygłaszał egzorty. Po powrocie do kościoła farnego odśpiewano *Te Deum*⁶⁹. W Pułtusku procesja na cześć bł. Stanisława Kostki skierowała się do Kaczyc, gdzie przechowywano jego cudowny obraz⁷⁰. Podobną inicjatywę zrealizowano w Warszawie: w mieście stołecznym procesja szła od ratusza staromiejskiego do ołtarza poświęconego polskiemu nowicjuszowi w kościele jezuickim pw. Najświętszej Marii Panny. Srebrne

⁶³ Zob. Ignacy LOYOLA, *Ćwiczenia duchowne*, przeł. Jan Ożóg, Kraków 1996, s. 235.

⁶⁴ „Tempore pestis aliqui ab eo designerentur, qui separati ab aliis, proximis iuvandis vacent” (*Regulae p. provincialis*, [in:] *ibid.*, s. 86).

⁶⁵ „Si morbus sit contagiosus, supellex separari debet, ne cuiquam noceat. [...] Quemadmodum autem diligenter curare debet, ne debita ministeria aegrotis desint, ita etiam animadvertere, ne nimiae vigiliae, immoderatique labores, aut morbi contagio, vel propriae ipsius, vel sociorum salutis noceant” (*Regulae infirmarii*, [in:] *Institutum Societatis Iesu*, s. 156).

⁶⁶ L. GRZEBIEŃ, *Jezuici polscy wobec epidemii*, s. 247.

⁶⁷ Zob. A. KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 118; M. JASZCZUK, *op.cit.*, s. 46–53.

⁶⁸ Ann. coll. lomzensis 1708, ARSI, Litwania, nr 45, k. 224v.

⁶⁹ Ann. coll. lomzensis 1710, *ibid.*, k. 226v.

⁷⁰ Ann. coll. pultoviensis 1708, *ibid.*, k. 270v. Zob. też: *Kacice (Kaczycze)*, [in:] EWJ, s. 258.

ex voto nosił osobiście burmistrz (*proconsul*) Jan Loupia. Sodaliczka mieszczan niemieckich udawała się natomiast procesjonalnie do ołtarza św. Franciszka Ksawerego w tymże kościele⁷¹. W Połocku, na żądanie ordynariusza Kazimierza Konstantego Brzostowskiego, wznowiono liturgię w kościele Zbawiciela (Spasa) w oktawę Przemienienia Pańskiego (13 sierpnia). Trzy dni później, z okazji upamiętnienia św. Rocha, odprawiono procesję od kościoła jezuickiego do dominikańskiego, którą poprzedziła msza ku czci św. Franciszka Ksawerego. W trakcie tej uroczystości noszono trzy obrazy: patronów od zarazy św. Sebastiana i Rocha oraz Najświętszej Marii Panny. Działo się to w obecności nie tylko katolików, lecz także prawosławnych⁷². Również w Nieświeżu spełniono rozkaz biskupa, a mieszczanie tłumnie przystępowali do spowiedzi⁷³.

Oprócz organizowania uroczystych ceremonii sami jezuita odprawiali posty i polecali się opiece świętych. Ku czci św. Rocha pościli np. jezuita kolegium łomżyńskiego w 1708 r.⁷⁴ Scholastycy akademii wileńskiej postąpili tak samo w Łukiszkach 23 VII 1710 r., jednak ze względu na brak ryb spożyli nabiał⁷⁵. W Warszawie ślubowano św. Apostołowi Indii i męczennikowi Jozafatowi Kunciewiczowi⁷⁶. W Drohiczynie błagano o wstawiennictwo bł. Alojzego Gonzagę⁷⁷.

Gdy zaraza zaczynała się pojawiać w mieście, natychmiast zamykano szkoły i odsyłano uczniów do domu. Decyzja ta miała zabezpieczyć zakonników przed zarzutami ze strony rodziców o odpowiedzialność za ewentualną śmierć synów. W Warszawie zdecydowano się na ten krok na prośbę magistratu pod koniec czerwca 1708 r., wkrótce przed zakończeniem roku szkolnego⁷⁸. Podobną decyzję podjęto miesiąc później w Łomży⁷⁹. Uroczystą promocję zorganizowano tam wcześniej niż zwykle, w atmosferze wielkiego zatrwożenia. Przeworność jezuitów nie zapobiegła w tym wypadku tragedii: tuż przed zamknięciem szkół zachorował na dżumę niejaki Principatti, szlachcic rodem z Italii⁸⁰. Po udzieleniu mu wszystkich wskazanych sakramentów na łożu śmierci młodzieniec prosił o przyjęcie do Towarzystwa⁸¹. W Braniewie szkoły

⁷¹ Ann. coll. domus professae et coll. varsaviensis 1708, ARSI, Lituania, nr 45, k. 281v.

⁷² Hist. coll. polocensis 1710, *ibid.*, k. 82r.

⁷³ Hist. coll. nesvisiensis 1710, *ibid.*, k. 44v.

⁷⁴ Ann. coll. lomzensis 1708, *ibid.*, k. 224v.

⁷⁵ Diarium Collegij Societatis Iesu ab anno 1710 ad anni 1723 septembrem exclusive, s. 16. Ponownie urządzono post 20 sierpnia, *zob. ibid.*, s. 18.

⁷⁶ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, ARSI, Lituania, nr 45, k. 104v.

⁷⁷ Hist. resid. drohicinensis 1710, *ibid.*, k. 181v.

⁷⁸ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, k. 104r.

⁷⁹ Hist. coll. lomzensis 1708, *ibid.*, k. 27r.

⁸⁰ Prawdopodobnie był on sodalisem mariańskim. Jezuita uważali go za pobożnego i pilnego w nauczaniu katechizmu. Osoby o tym nazwisku zostały nobilitowane przez sejm z 1768 r., *zob. Album armorum nobilium Regni Poloniae XVI-XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XVI-XVIII w.*, oprac. Barbara TRELIŃSKA, Lublin 2001, s. 565, nr 1718.

⁸¹ Hist. coll. lomzensis 1708, ARSI, Lituania, nr 45, k. 27r.

pozostawały zamknięte od 8 XI 1709 do lutego 1710 r.⁸² W Reszlu opustoszały już na początku roku szkolnego 1709/1710, zanim jezuita zdecydowali się na ich zamknięcie, głównie z powodu niepokojących wieści napływających ze Świętej Lipki, gdzie dżuma grasowała już późnym latem 1709 r.⁸³ W Reszlu zaraza pojawiła się dopiero w drugiej połowie września 1710 r. Tym razem szkoły zamknięto trzy tygodnie po tzw. *renovatio studiorum*⁸⁴.

Kolejnym etapem było poszukiwanie przez jezuitów schronienia. Początkowo przenoszono się do najbliższego folwarku. Przykładowo mieszkańcy kolegium warszawskiego udali się do Białoleki⁸⁵. W przypadku większych placówek przeprowadzka odbywała się stopniowo, o czym świadczy przykład akademii wileńskiej. Jako pierwsi wyjechali bowiem do Łukiszek scholastycy z ministrem Jakubem Wołodkowiczem⁸⁶. Starsi zakonnicy pozostawali w tym czasie w kolegium, zwiększając czujność. Separacja ta nie była zresztą rygorystycznie przestrzegana. Rektor Tobiasz Arent, rezydujący nadal w zapowietrzonym mieście, odwiedzał młodzież zakonną w Łukiszkach (lit. Lukiškės). Mimo śmierci sąsiadki kolegium z powodu dżumy obchodzono uroczyste dzień św. Ignacego. Minister udał się 30 lipca do miasta, aby nadzorować prace kuchenne i zaprosić gości. Nazajutrz powrócili do kolegium scholastycy, którzy zostali tam do niedzieli 3 sierpnia⁸⁷.

Zakonnikom towarzyszyli także uczniowie bursy muzycznej⁸⁸. Z nimi ewakuowano również osoby związane z innymi instytucjami wychowawczymi znajdującymi się pod kierownictwem jezuitów. Świadczy o tym choćby przykład wileńskiego seminarium papieskiego, którego alumni przenieśli się do Reszy (lit. Riešė), majątku akademii wileńskiej, z Ignacym Bukatym⁸⁹. Służba domowa tylko częściowo wyjeżdżała z jezuitami. Większość nadal mieszkała w kolegium, co miało zapewnić dalsze funkcjonowanie domu. Takie postępowanie wiązało się również z ryzykiem poważnych strat ludzkich⁹⁰.

⁸² Hist. coll. brunsbergensis 1710, *ibid.*, s. 163; BMW, nr 6, s. 159. Zob. też: S. FLIS, *op.cit.*, s. 511.

⁸³ Hist. coll. reseliensis 1709, ARSI, Litwania, nr 45, k. 93v.

⁸⁴ Hist. coll. reseliensis 1710, *ibid.*, k. 94v.

⁸⁵ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, k. 104v.

⁸⁶ Działo się to 20 lipca, niespełna tydzień po odnotowaniu pierwszych objawów choroby w mieście, zob. *Diarium Collegij Societatis Iesu ab anno 1710 ad anni 1723 septembrem exclusive*, s. 16.

⁸⁷ *Ibid.*

⁸⁸ Tak było w przypadku wileńskiego domu profesów (Hist. domus professae vilenensis 1710, ARSI, Litwania, nr 62, k. 115v).

⁸⁹ Oprócz wspomnianego zakonnika zmarło tam pięciu seminarzystów (*Compendium vitae p. Ignatii Bukaty*, *ibid.*, s. 798).

⁹⁰ W Poszawszu np. zmarło 20 osób czeladzi (Hist. coll. possaviensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 85v).

Gdy sytuacja ulegała pogorszeniu, opuszczano podmiejskie folwarki na rzecz bardziej odległych majątków, w czym istotną rolę odgrywały bariery geograficzne. Jezuici kolegium mińskiego cofnęli się np. do dóbr położonych na wschód od Berezyny⁹¹. Oprócz „morowego powietrza” do dalekich podróży zmuszał niekiedy zakonników opłakany stan dóbr jezuickich, niepozwalający na utrzymanie wielkiej liczby osób. Mieszkańcy wileńskiego nowicjatu przenieśli się do Litwian (biał. Licviany), w odległości około 55 km od Wilna⁹². Jezuici kolegium łomżyńskiego udali się do Niestępowa (dzisiaj Niestępowo Włociańskie), oddalonego o około 100 kilometrów od macierzystej placówki⁹³. Do takich przypadków należy zaliczyć decyzję jezuitów połockich, którzy ze względu na okupację gruntów folwarcznych Spas przez oddziały rosyjskie musieli jechać w kierunku północno-wschodnim aż do Stajek Newelskich (ros. Stajki), pokonując odległość niespełna 80 km. Wybór ten wymusił także przebudowę budynków gospodarskich w celu zapewnienia mieszkania zakonnikom⁹⁴. Niekiedy goszczono również w dobrach należących do innych placówek. Przykładowo: gdy w 1709 r. wobec ponownego pojawienia się zarazy jezuici warszawscy jeszcze raz opuścili stolicę, zostali przyjęci za zgodą rektora kolegium pułtuskiego w Kaczcach, stacji misyjnej należącej do tejże placówki⁹⁵. Wspomniane podróże bywały uciążliwe dla starszych zakonników. W drodze do Daniuszowa (biał. Daniuševo) śmiertelnie zachorował Andrzej Molski, zastępca prepozyta wileńskiego domu profesów⁹⁶.

O opuszczeniu danego majątku zazwyczaj decydowało pojawienie się zarazy wśród poddanych kolegium. W takich trudnych okolicznościach konieczne było oddzielenie wspólnoty i zakwaterowanie jej członków w różnych dobrach. Przykładowo: gdy w Białoleńcu zaczęli chorować chłopci, zakonników podzielono na dwie grupy, z których jedna wyjechała do Wysocka (biał. Vysock) w powiecie pińskim, a druga (ze studentami teologii) – do Czernichowa (biał. Černychovo), w nowogródzkim⁹⁷. Podobną decyzję podjął świeżo mianowany rektor akademii wileńskiej Maciej Karski, który objął urząd po Tobiaszu Arencie 3 VIII 1710 r. Dnia 6 września, na wieść o niepokojącej sytuacji pozostałych domów jezuickich, w których było wiele ofiar, oraz śmierci kilku poddanych w Łukiszkach, postanowił wysłać teologów do Dworzyszcz (lit. Dvarkščiai), metafizyków do Janiszek (lit. Janiškis), a logików do Bezdany

⁹¹ Hist. resid. minscensis 1710, *ibid.*, k. 36v.

⁹² Hist. domus primae et secundae probationis vilmensis 1710, *ibid.*, k. 183r.

⁹³ Hist. coll. lomzensis 1708, *ibid.*, k. 27v.

⁹⁴ Hist. coll. polocensis 1710, *ibid.*, k. 82v.

⁹⁵ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1709, *ibid.*, k. 106v.

⁹⁶ Pochowano go przy gościńcu, a na miejscu postawiono krzyż (Hist. domus professae vilmensis 1710, *ibid.*, k. 114v).

⁹⁷ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, k. 105r.

(lit. Bezdonys). W majątku podwileńskim pozostali tylko fizycy⁹⁸. Wyjątkowo zezwalano na indywidualne wyjazdy profesorów. Do takich przykładów należy zaliczyć przeniesienie się Stefana Puzyny, profesora teologii i prawa kanonicznego w Braniewie, do Wilna, gdzie miał się spotkać z kanonikiem Ludwikiem Karolem Ogińskim⁹⁹. W kolejnym roku szkolnym S. Puzyna prowadził wykłady w kolegium pińskim¹⁰⁰.

W obliczu epidemii starano się zachować normalny tryb życia i przestrzegać reguł zakonnych. W majątkach ziemskich scholastycy nadal kształcili się pod kierunkiem dotychczasowych profesorów i pod nadzorem prefekta studiów. Wprowadzano także w życie nominacje na urzędy kierownicze. Z okazji objęcia rządów nad akademią wileńską przez Macieja Karskiego zorganizowano uroczyste przyjęcie w kolegium¹⁰¹. Krzysztof Limont rozpoczął kadencję rektora kolegium plockiego w Leszczynie, dokąd jezuita zostali ewakuowani już za rządów jego poprzednika¹⁰². Wymuszone pobyty na wsi wykorzystywano ponadto do prowadzenia szeroko zakrojonej akcji ewangelizacyjnej. Tak działo się w przypadku jezuitów witebskich, którzy nie tylko głosili katechizm po cerkwiach unickich, lecz też zwalczali wśród ludności wiejskiej praktyki zabobonne, będące swoistego rodzaju reakcją na zagrożenie, jakim była zaraza¹⁰³. Niebezpiecznie rezydowali w Litwianach mieszkańcy nowicjatu¹⁰⁴.

Epidemia negatywnie wpływała na sytuację ekonomiczną placówek z powodu wyludnienia jezuita majątków ziemskich. W Hołnach, posiadłości kolegium grodzieńskiego, odnotowano 628 ofiar¹⁰⁵. W Gilwiczach (lit. Gilviiai), majątku kolegium kroskiego, spośród 120 rodzin przeżyły tylko dwie¹⁰⁶. Ponadto z braku nadzoru bydło często ulegało rozproszaniu. Zjawisko to widoczne było m.in. w Poszawszu (lit. Pašiaušė) i w Iłłuszkach (łot. Ilūkste)¹⁰⁷. Bardzo trudna była sytuacja rezydencji w Mitawie, gdzie oprócz dziesiątkowania mieszkańców dóbr zastawnych Kliwenhoff (łot. Klīvenumuiža) i Łauk-

⁹⁸ Diarium Collegij Societatis Iesu ab anno 1710 ad anni 1723 septembrem exclusive, s. 20.

⁹⁹ Jezuita towarzyszył bliżej nieokreślony pan Tyszkiewicz. Być może, był to Antoni Dominik, przyszły biskup żmudzki (Hist. coll. brunsbergensis 1709, ARSI, Lituania, nr 45, k. 161r; BMWM, nr 6, s. 159–160).

¹⁰⁰ Catalogus dispositionis personarum provinciae Lithuaniae Societatis Iesu ab anno 1711 in annum 1712, ARSI, Lituania, nr 57, k. 5.

¹⁰¹ Diarium Collegij Societatis Iesu ab anno 1710 ad anni 1723 septembrem exclusive, s. 18; Hist. coll. vilnensis 1710, ARSI, Lituania, nr 45, k. 128r.

¹⁰² Hist. coll. plocensis 1709, ibid., k. 67v.

¹⁰³ Hist. coll. vitebscensis 1710, ibid., k. 144v.

¹⁰⁴ Ann. domus primae et secundae probationis vilnensis 1710, ibid., k. 292v.

¹⁰⁵ Hist. coll. grodnensis 1710, ibid., k. 15v.

¹⁰⁶ Hist. coll. crosensis 1710, ibid., k. 174r.

¹⁰⁷ Hist. coll. possaviensis 1710, ibid., k. 85v; Hist. resid. illuxtanae 1710, ibid., k. 19v.

szodzie (łot. Lauksodis) skarb księcia kurlandzkiego przestał wypłacać pensję przysługującą zakonnikom z tytułu świadczenia posługi parafialnej¹⁰⁸.

Oprócz dóbr ziemskich i prowizji wypłacanych przez osoby lub instytucje sprawujące patronat kościelny jezuita mieli do dyspozycji inne formy dochodów. Organizacjami mającymi duże znaczenie ekonomiczne, zwłaszcza w okresie zarazy, były apteki istniejące przy placówkach jezuickich. Przyrządzały one leki na potrzeby mieszkańców domu zakonnego, a także udzielały ubogim bezpłatnej pomocy¹⁰⁹. Ponieważ od bardziej majątnych klientów oczekiwano wypłat pieniężnych za wydane lekarstwa, apteki przynosiły znaczne zyski. Przykładowo: w 1708 r. dzięki uzdrowieniu aptekarza warszawskiego Macieja Kasnera dochody miejscowego zakładu umożliwiły podreperowanie budżetu kolegium¹¹⁰. Ponadto na sytuację finansową kolegium pozytywnie wpływały jałmużny ofiarowywane przez umierających. Wielką umiejętnością w ich pozyskiwaniu wyróżniał się koadiutor świecki Michał Rohr, sprawujący pieczę nad kolegium nieświeskim¹¹¹.

Mimo obrotności jezuitów, w czasie „morowego powietrza” pojawiały się niekiedy trudności z pozyskiwaniem artykułów spożywczych, zwłaszcza dla zakonników przebywających na wsi. O tym problemie wspomiano m.in. w przypadku jezuitów warszawskich rezydujących w Białoleścu, gdy zabrakło woźniców¹¹². Szczególnie istotne dla wyżywienia zakonników było pozostawianie części służby w mieście. Przykładowo: podczas pobytu jezuitów grodzieńskich w Poniemuniu (lit. Panemunė) ze względu na brak pieca sprowadzano co tydzień chleb z kolegium¹¹³. Szczególnie trudną sytuację odnotowano w Drohiczynie, gdzie podmiejski folwark przestał zapewniać zakonnikom wyżywienie. Dodatkowym problemem było tu zaopatrzenie w wodę pitną. Ponieważ studnia nie nadawała się do użytku, trzeba było dojść nad brzeg Bugu, zarzucony rozkładającymi się trupami, by czerpać wodę z rzeki, w której także pływały ludzkie zwłoki¹¹⁴. Mimo trudnych warunków życia niektórzy bracia zakonni angażowali się w prace rolne w okresie żniw¹¹⁵. W celu uzupełnienia skromnych zasobów jezuita zwracali się również do okolicznej szlachty z prośbą o przysłanie wiktuałów. Tak było w przypadku kolegium

¹⁰⁸ Hist. resid. mitaviensis 1710, *ibid.*, k. 37r.

¹⁰⁹ L. GRZEBIEŃ, *Jezuici polscy wobec epidemii*, s. 249.

¹¹⁰ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, ARSI, Litwania, nr 45, k. 105r.

¹¹¹ Hist. coll. nesvisiensis 1710, *ibid.*, k. 44v.

¹¹² Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, k. 105r.

¹¹³ Hist. coll. grodnensis 1710, *ibid.*, k. 15v.

¹¹⁴ Hist. resid. drohicinensis 1709, *ibid.*, k. 181v.

¹¹⁵ Compendium vitae ch. Laurentii Gniewkowski, *ibid.*, nr 62, s. 699.

w Łomży, w imieniu którego koadiutor świecki Mateusz Austen ubiegał się u sąsiadów o dostawę zboża¹¹⁶.

Poczucie zagrożenia wzrastało w wyniku pojawienia się objawów choroby wśród członków wspólnoty. Zgodnie z przepisami zgromadzenia reagowano na to odizolowaniem chorych zakonników od zdrowych. Tych osób nie pozbawiano jednak opieki duchowej, gdyż przydzielano im zazwyczaj towarzysza. Tego typu problem pojawił się podczas pobytu jezuitów warszawskich w Białoleście, dokąd powrócił z Łomży Władysław Narewicz, ówczesny profesor prawa kanonicznego¹¹⁷. Wkrótce okazało się, że po drodze nabawił się śmiertelnej choroby. Został natychmiast odesłany do Warszawy, gdzie wkrótce zmarł. Jednak przed podjęciem tych działań wiele sług domowych utrzymywało z nim kontakt, gdyż był uważany za osobę zasłużoną. Fakt ten wywołał obawy o dalsze szerzenie się zarazy wśród wspólnoty. Ostatecznie okazały się one mylne, w czym upatrywano zasługi św. Franciszka Ksawerego i Jozafata Kuncewicza¹¹⁸. Niemniej jednak to wydarzenie przyczyniło się do przyspieszenia decyzji o opuszczeniu Białoleśki, którą podjęto ostatecznie po pojawieniu się tam choroby wśród poddanych. Podobnie odłączono od współbraci scholastyka Stanisława Karwowskiego, który zachorował podczas podróży z Połocka do Stajek Newelskich. Zmarł on w Obolcach (biał. Abolcy). Również w tym wypadku szybka decyzja przełożonych uchroniła resztę jezuitów od zarazy¹¹⁹. Wspomnianą zasadę stosowano nawet w przypadku jezuitów wysoko postawionych w hierarchii zakonu. Świadczy o tym choćby odesłanie Aleksandra Kaszteli, rektora kolegium kroskiego, na wieś¹²⁰.

Przypadki załamania się morale zdarzały się wśród jezuitów bardzo rzadko, co pozwala stwierdzić, że na ogół dyscyplina zakonna przetrwała próbę tych niełatwych okoliczności. Do wyjątków należy jednak zaliczyć wydarzenia zaszłe w kręgu wspólnoty w Łomży. Tam, pod nieobecność rektora Teofila Zabłockiego, zakonnicy wymusili na jego zastępcy odesłanie nauczycieli retoryki, poezji i syntaksy z prefektem klas niższych i kaznodzieją do Niestępowa¹²¹. Podobną decyzję wicerektor musiał przyjąć wobec nalegań innego zakonnika, nauczyciela klasy infimy, wystraszonego z powodu śmierci brata. Wyprawio-

¹¹⁶ Hist. coll. lomzensis 1708, *ibid.*, nr 45, k. 27v. W świetle nekrologu okazuje się, że część tych donacji była przeznaczona dla ubogiej ludności. *Compendium vitae ch. Matthaei Austen*, *ibid.*, nr 62, s. 628.

¹¹⁷ *Narewicz Władysław*, [in:] EW], s. 450–451.

¹¹⁸ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, ARSI, Lituania, nr 45, k. 105r-v; *Compendium vitae p. Ladislai Narewicz*, *ibid.*, nr 62, s. 752.

¹¹⁹ Hist. coll. polocensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 82v.

¹²⁰ *Compendium vitae p. Alexandri Kasztela*, *ibid.*, nr 62, s. 587.

¹²¹ Hist. coll. lomzensis 1708, *ibid.*, nr 45, k. 27r-27v.

no go z koadiutorem świeckim sprawującym pieczę nad garderobą (*vestiarius*) najpierw do Olszyna, a po nadejściu tam zarazy do Chmielówki¹²².

Najbardziej poświęcali się ci, którzy pozostawali w mieście na posłudze zarażonych oraz po to, aby pilnować kolegium i świątyni. Troskę o świadczenie posługi duszpasterskiej zarówno wśród chorych, jak i zdrowych przejawiali niekiedy miejscowi dostojnicy kościelni. W Grodnie np. Jerzy Szczuka, kanonik wileński i proboszcz grodzieński, w przededniu wybuchu epidemii zwołał przedstawicieli różnych zakonów na naradę w kolegium jezuickim, prosząc ich o zapewnienie ludności opieki duchowej. Kronikarz jezuicki twierdził, że ponieważ ich zaangażowanie okazało się nikłe, główny ciężar pracy spadł na ojców Towarzystwa¹²³. Również w Reszlu władze kościelne ingerowały w politykę personalną zakonu. W tym przypadku proboszcz prosił o powierzenie Jerzemu Krauttowi opieki nad zarażonymi, na co zresztą jezuita chętnie przystawał¹²⁴. Aktywność duszpasterską w ośrodkach pozostających pod silnym wpływem protestantów uznawano za priorytet. Na przykład w Królewcu, po śmierci trzech spośród miejscowych misjonarzy¹²⁵, z prośbą o wysłanie zastępców wystąpili u prowincjała zarówno biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski, jak i proboszcz Jan Chryzostom Drescher¹²⁶. W celu pełnego zarysowania obrazu należy podkreślić, że hierarchowie kościelni nie tylko oczekiwali od jezuitów ofiarności, lecz także starali się zapewnić pomoc logistyczną. Tak np. proboszcz królewiecki dostarczył konie i wóz, aby misjonarz mógł szybciej przemieszczać się po mieście¹²⁷.

Mimo presji ze strony zwierzchników Kościoła władze zakonne były świadome potrzeby pozostawienia kilku zakonników w zapowietrzonym mieście. Według kronikarzy, ponieważ postanowienie to oznaczało narażenie się na niemalże pewną śmierć, było raczej dobrowolne, a nie odgórnie narzucone przez przełożonych¹²⁸. Zgodnie z ideą posłuszeństwa wystarczało, że przełożony dyskretnie proponował roztoczenie opieki nad zarażonymi, aby dany

¹²² Ibid., k. 28r.

¹²³ Hist. coll. grodnensis 1710, ibid., k. 216r.

¹²⁴ Hist. coll. reseliensis 1710, ibid., k. 95r.

¹²⁵ Byli to Wawrzyniec Gostowski, superior Herman Holtz i Andrzej Brandt (ibid., nr 62, s. 548).

¹²⁶ Hist. coll. brunsbergensis 1709, ibid., nr 45, k. 160v; BMW, nr 6, s. 159. Na temat Dreschera zob. Alojzy SZORC, *Dzieje parafii katolickiej w Królewcu 1650–1780*, Mrągowskie Studia Humanistyczne, t. 6/7: 2004/2005, s. 71–72.

¹²⁷ ADWM, nr H 204, s. 7.

¹²⁸ Pojawiał się często wyraz „dobrowolnie” (*sua sponte*) w odniesieniu do decyzji o pozostaniu w mieście, zob. Hist. coll. lomzensis 1708, ARSI, Lituania, nr 45, k. 28r; Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, ibid., k. 104v. Podobne informacje przytaczano w nekrologach. Przykładowo o Benedykcie Bykowskim pisano: „Ad spirituale ministerium peste infectorum a provinciali destinari petiit, et impetravit” (Compendium vitae p. Benedicti Bykowski, ibid., nr 62, s. 756). Zob. też: L. GRZEBIEŃ, *Jezuici polscy wobec epidemii*, s. 250.

zakonnik podjął się tego zadania¹²⁹. Ze względu na trudną sytuację komunikacyjną do pozostania w celu sprawowania posługi chorym decydowali się niekiedy sami zakonnicy, uprzedzając rozporządzenia przełożonych. Tak np. superior misji królewieckiej Herman Holtz informował rektora kolegium braniewskiego, od którego wspomniana placówka formalnie zależała, że w obliczu zarazy nie opuści domu¹³⁰. Ogromną ofiarność wykazywali zakonnicy w podeszłym wieku. Przykładne było pod tym względem zaangażowanie sześćdziesięcioletniego Baltazara Jaworskiego, byłego kapelana obozowego w wojsku litewskim i bliskiego współpracownika hetmana Kazimierza Jana Pawła Sapiehy, piastującego w przededniu zarazy urząd prefekta ogrodu w wileńskim domu profesów¹³¹. Postawę zakonników, którzy podejmowali się posługi wśród zapowietrzonych, wzmacniano odpowiednimi przygotowaniem duchowymi. Przykładowo: Jan Kos z kolegium nieświeskiego odbył ćwiczenia duchowne i przystąpił do spowiedzi generalnej¹³².

Na decyzję o podjęciu służby na rzecz zadżumionych wpływał niekiedy charakter piastowanego dotychczas urzędu, z którym był związany obowiązek kontaktów z miejscową społecznością. Zjawisko to szczególnie widoczne jest na przykładzie małych placówek o charakterze misyjnym, jak Merecz (lit. Merkinė) i Wornie (lit. Varniai), oraz majątków kolegiów jezuickich, w których jezuita sprawowali duszpasterstwo wśród ludności wiejskiej. Uwaga ta dotyczy również większych miast. Tak np. Dawid Scharff, kaznodzieja i prefekt kongregacji mieszczan niemieckich w Warszawie, prosił o zezwolenie na pozostanie na posłudze sodalisów, nad którymi dotychczas sprawował kierownictwo duchowe¹³³. Nie bez znaczenia była także proveniencja geograficzna zakonników. Pochodzący z Kowna Józef Dębkowski podjął się np. pracy w tym mieście wbrew prośbom matki i znajomych¹³⁴.

Wobec śmierci zakonników zaangażowanych w posługę duszpasterską starano się znaleźć zastępców. Dbały o to władze miejskie, o czym świadczy przykład Pułtusk¹³⁵. Stosunkowo łatwo było wyznaczyć zakonników do posługi wśród chorych w większych miastach, ponieważ tam personel placówek jezuickich liczył nawet kilkadziesiąt osób. Nawet w tych przypadkach sprawa-

¹²⁹ Przykładowo autor pośmiertnego elogium Karola Dowkonta z kolegium kroskiego twierdził: „P. Carolus vix instillata sibi rectoris mente, sed ad id arduum negotium libenter se obtulit” (Compendium vitae p. Caroli Dowkont, ARSI, Litwania, nr 62, s. 577).

¹³⁰ Compendium vitae p. Hermanni Holtz, *ibid.*, s. 548.

¹³¹ Catalogus dispositionis personarum provinciae Lithuaniae Societatis Iesu ab anno 1709 in annum 1710, *ibid.*, nr 57, s. 13; Compendium vitae p. Balthasari Jaworski, *ibid.*, nr 62, s. 765–768.

¹³² Hist. coll. nesvisiensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 44v.

¹³³ Compendium vitae p. Davidi Scharff, *ibid.*, nr 62, s. 752.

¹³⁴ Compendium vitae p. Josephi Dębkowski, *ibid.*, s. 560.

¹³⁵ Hist. coll. pultoviensis 1708, ARSI, Litwania, nr 45, k. 87r.

dzano jednak niekiedy duszpasterzy z innych kolegiów. Kiedy w Warszawie wymarli wszyscy księża będący na posłudze chorych, sprowadzono z Braniewa Ignacego Heinricha, aby prowadził duszpasterstwo zarówno po niemiecku, jak i po polsku¹³⁶. Sprawował się na tyle dobrze, że w roli kapelana chorych występował także na przełomie 1711 i 1712 r., gdy choroba ponownie się pojawiła w stolicy¹³⁷. W mniejszych ośrodkach trudności komunikacyjne i ograniczona liczebność personelu uniemożliwiały dostarczenie świeżych sił. Miało to poważne konsekwencje również dla kolegium i kościoła, które ze względu na brak dozoru pozostawały na pastwę wygłodniałego pospólstwa. Kończyło się to zazwyczaj rabunkiem. Przykładowo: w Pułtusku po śmierci Kazimierza Nasierowskiego wynędzniała ludność przywłaszczyła sobie wyposażenie świątyni¹³⁸. W Kownie tej sytuacji zapobiegła czynność nieznanego z imienia franciszkanina, który opieczętował kościół i kolegium po śmierci wszystkich jezuitów pozostających w mieście¹³⁹.

Na podstawie źródeł o charakterze narracyjnym można przeanalizować formy zaangażowania jezuitów pozostających w mieście dotkniętym zarazą. Należy jednocześnie przede wszystkim podkreślić istnienie swoistego rodzaju podziału kompetencji. Nadzór nad obiektami jezuickimi oddzielano zasadniczo od odprawiania nabożeństw dla zdrowych oraz od sprawowania opieki nad chorymi, zarówno w wymiarze fizycznym, jak i duchowym. Wspomniane działania były komplementarne, gdyż dbałość o prawidłowe funkcjonowanie kolegium wiązała się z zabezpieczeniem zaplecza materialnego i utrzymaniem jezuitów prowadzących duszpasterstwo. Inny aspekt podziału zadań między zakonnikami dotyczył charakteru posługi świadczonej przez księży i koadiutorów świeckich. Ponieważ tylko pierwsi mieli święcenia kapłańskie, to główny ciężar opieki duchowej spoczywał na ich barkach, podczas gdy bracia zakonni zajmowali się przynoszeniem pomocy materialnej. Dodatkowym przedmiotem starań były pochówki zmarłych w ziemi święconej. Zajmowali się tym przede wszystkim bracia zakonni¹⁴⁰. Wspomniany podział kompetencji nie wykluczał zaangażowania koadiutorów w sprawy duchowe: np. Marcin Nieczaj z wileńskiego domu profesów pomagał w przygotowywaniu chorych do spowiedzi przez wywołanie tzw. aktów skruchy (*actus contritionis*)¹⁴¹. Zdarzało się także, że księża dostarczali leki, o czym świadczy przygotowanie kaptaplzmów przez Jana Świlewskiego z kolegium grodzieńskiego¹⁴². W kilku

¹³⁶ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, k. 105r.

¹³⁷ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1712, *ibid.*, nr 46, k. 122r.

¹³⁸ Hist. coll. pultoviensis 1708, *ibid.*, k. 87r.

¹³⁹ Hist. coll. caunensis 1710, *ibid.*, k. 169r.

¹⁴⁰ Compendium vitae p. Joannis Koss, *ibid.*, nr 62, s. 650.

¹⁴¹ Hist. domus professae vlnensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 115r.

¹⁴² Hist. coll. grodnensis 1710, *ibid.*, k. 216r.

miastach zaraza prowadziła również do poszerzenia zakresu aktywności jezuitów o formy zaangażowania związane z posługą parafialną. Działo się tak np. w kościele św.św. Janów w Wilnie, który pełnił równocześnie funkcje świątyni farnej i zakonnej. Z powodu śmierci wikarych jezuita udzielali tam chrztów i ślubów małżeńskich, a także ogłaszali rozporządzenia publiczne¹⁴³.

W miastach cechujących się zróżnicowaniem pod względem narodowości pojawiał się swoistego rodzaju podział kompetencji wśród księży. W Warszawie np. Warmiaci Dawid Scharff i Szymon Prebot prowadzili duszpasterstwo wśród wspólnoty niemieckiej, podczas gdy Marcin Eliaszewicz opiekował się Polakami. Franciszek Żaki z kolei głosił kazania w kolegiacie, a Marcin Niewiadomski w kościele jezuickim¹⁴⁴. W Królewcu wśród zakonników wysłanych z Braniewa po wymarciu miejscowych misjonarzy Jan Fitkau otaczał opieką duchową chorych, podczas gdy Piotr Lingk obsługiwał kościół, troszcząc się o zdrowych. Trzeci zakonnik – Piotr Elert, przybyły z Reszla, sprawował duszpasterstwo w kręgu miejscowej społeczności Polaków i Litwinów¹⁴⁵.

Na odrębną uwagę zasługuje miejsce zamieszkania jezuitów świadczących posługę wśród zapowietrzonych. O jego wyborze decydowało z jednej strony prawodawstwo zakonne, z drugiej zaś – miejscowe uwarunkowania. Jak wspomniano, zgodnie z rozporządzeniami przełożonych stosowano zasadę ścisłego odseparowania zakonników stykających się z chorymi od reszty wspólnoty. Zjawisko to widoczne było już w początkowych fazach epidemii, kiedy kolegium było jeszcze zamieszkiwane przez część personelu. Ojcowie przydzieleni do opieki nad chorymi rezydowali w bezpośrednim sąsiedztwie placówki bądź w jej obrębie, nie biorąc jednak udziału we wspólnych zajęciach wspólnoty. Przykładowo: w Wilnie Jan Narbutowicz z bratem Marcinem Bognowskim przeniósł się 29 VIII 1710 r. z kolegium do sąsiedniej kamienicy w celu sprawniejszego prowadzenia duszpasterstwa wśród zapowietrzonych¹⁴⁶. W Braniewie z braku odpowiedniego lokalu poza kolegium Jerzy Krautt otrzymał pozwolenie na dalsze rezydowanie w obrębie gmachu klasztorowego pod warunkiem, że nie będzie zasiadać do wspólnego stołu ani nawiązywać rozmów z innymi mieszkańcami¹⁴⁷. Zamieszkiwanie budynków znajdujących się poza obrębem placówki wynikało z konieczności zamykania kościoła i kolegium w obliczu wzrastającego zagrożenia. W Grodnie Jan Świlewski rezydował np. w gmachu apteki, wymurowanym rok wcześ-

¹⁴³ Ann. coll. vilnensis 1710, *ibid.*, k. 290r.

¹⁴⁴ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, k. 104r.

¹⁴⁵ Hist. coll. brunsbergensis 1709, *ibid.*, k. 161r. Zastępował on Kazimierza Dębkowskiego, który nie przybył (BMWM, nr 6, s. 159).

¹⁴⁶ Diarium Collegij Societatis Iesu ab anno 1710 ad anni 1723 septembrem exclusive, s. 16.

¹⁴⁷ BMWM, nr 6, s. 161.

niej¹⁴⁸. W Reszlu Jerzy Krautt nocował natomiast w konwikcie szlacheckim¹⁴⁹. W Świętej Lipce sprawujący nadzór nad budynkami sakralnymi Fryderyk Bartsch zbudował chatkę na jednym z pobliskich pagórków, gdzie nie tylko mógł oddychać świeższym powietrzem, ale też miał lepszy widok na kościół i budynek klasztorny¹⁵⁰.

Kronikarze jezuitcy szeroko opisywali prace duszpasterskie zakonników, chwając ich osiągnięcia. Jak wspomniano, miały one podwójny wymiar: regularne odprawianie liturgii dla zdrowych oraz przygotowanie chorych do śmierci. W pierwszej kwestii należy zaznaczyć, że ponieważ kościół był zazwyczaj zamknięty, jezuitcy odprawiali nabożeństwa w różnych miejscach. Były to przede wszystkim place miejskie, choć niekiedy wyznaczano również specjalne pomieszczenia w budynkach przyklasztornych. Tak było np. w Grodnie, gdzie wspomniany Jan Świlewski urządził improwizowaną kaplicę w budynku starej apteki, ograbionej przez Rosjan w 1707 r. Odczytywał tam msze zarówno w dni powszednie, jak i świąteczne. Wtedy otwierał okna, pod którymi gromadził się lud, gorliwie słuchający nabożeństwa¹⁵¹. Wyjątek na tle opisywanej praktyki stanowiła misja w Królewcu, gdzie katolicki proboszcz powstrzymał się przed zamknięciem miejscowego kościoła parafialnego. Z tego powodu jezuitcy wspomagający duchowieństwo diecezjalne odprawiali nadal zwykle nabożeństwa¹⁵².

Jezuici ze szczególną troską podchodzili do kwestii udzielania sakramentów. Zgodnie z topiką laudacyjną kronik domowych ich liczba była niekiedy notowana przez kronikarzy. Podstawę ku tego typu obliczeniom dawały spisy sporządzane przez samych zakonników, które odzwierciedlają zamiłowanie jezuitów do gromadzenia danych statystycznych¹⁵³. Stanisław Lipski z wileńskiego domu profesów wysłuchał np. 1500 spowiedzi. Gdy zachorował, nie mogąc już chodzić, kazał wozić się lektyką (*sella gestatoria*)¹⁵⁴. Oprócz głoszenia kazań w Krożach Wojciech Hryszkiewicz w okresie 50 dni wysłuchał 250 spowiedzi, czyli średnio pięć dziennie¹⁵⁵. Nawet w złym stanie zdrowotnym ojcowie Towarzystwa nie przerywali pracy. Chociażby w Warszawie Marcin

¹⁴⁸ Hist. coll. grodnensis 1710, ARSI, Litwania, nr 45, k. 216r. Zob. też *Grodno*, [in:] EWJ, s. 197.

¹⁴⁹ Hist. coll. reseliensis 1710, ARSI, Litwania, nr 45, k. 95r.

¹⁵⁰ Ibid., k. 94v. Zob. S. FLIS, op.cit., s. 502–503.

¹⁵¹ Hist. coll. grodnensis 1710, ARSI, Litwania, nr 45, k. 216v; *Compendium vitae p. Joannis Świlewski*, ibid., nr 62, s. 611.

¹⁵² Dodatkowo odśpiewywano psalmy pokutne, litanie Imienia Jezusowego oraz modlitwę do św. Rocha z wystawieniem obrazu tego świętego (ADWM, nr H 204, s. 7).

¹⁵³ O gromadzeniu tych informacji pisał kronikarz kolegium warszawskiego (Ann. domus professae et coll. varsaviensis 1708, ARSI, Litwania, nr 45, k. 282r).

¹⁵⁴ Hist. domus professae vlnensis 1710, ibid., k. 115r.

¹⁵⁵ *Compendium vitae p. Alberti Hryszkiewicz*, ibid., nr 62, s. 582.

Eliaszewicz udzielał w obłądnie (*in phrenesi*) otaczającym go ludziom błogosławieństwa¹⁵⁶. Starania jezuitów prowadziły niekiedy do konwersji. Do takich przykładów należała Anna z Łapickich, żona wójta nieświeskiego Michała Nieczaja, która z siostrą przeszła z prawosławia na katolicyzm¹⁵⁷.

Działalność charytatywna i duszpasterska często skutkowałą zarażaniem się śmiertelną chorobą. Badany materiał źródłowy nie pozwala jednoznacznie ustalić, czy jezuita stosowali środki profilaktyczne¹⁵⁸. Fakt, że w nekrologach znajdują się niekiedy informacje na temat rezygnowania z nich, wskazuje raczej na to, że pewne zabiegi były z reguły w użyciu¹⁵⁹. W innych źródłach, jak *litterae annuae*, trafiają się jedynie wzmianki o kropieniu wodą św. Ignacego, która miała wartość swoistego rodzaju *placebo*¹⁶⁰. W miarę możliwości przestrzegano jednak pewnych zasad o charakterze prewencyjnym, polegających na zachowywaniu odległości fizycznej od penitentów i wiernych. Przykładowo: Baltazar Jaworski słuchał spowiedzi przez okno kościoła¹⁶¹, co stanowiło powszechny zabieg w takich okolicznościach¹⁶². Wielkie ryzyko wiązało się ze słuchaniem spowiedzi usznej oraz z karmieniem chorych. Chociażby w Nieświeżu zakrytym kościoła Bożego Ciała Stanisław Lisowski zaraził się, podając jedzenie pachółkowi „w sposób bardziej miłosierny, niż roztropny”¹⁶³. Jakub Bartsch, profesor filozofii akademii wileńskiej, zachorował na dżumę, odwiedzając mieszczanina Goriusa, niedawno pozyskanego na łono Kościoła katolickiego¹⁶⁴. Celem wizyt Jakuba Bartscha było utrudnienie ministrom luterzańskim starań o nakłonienie chorego do powrotu do wcześniejszego

¹⁵⁶ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, nr 45, k. 104v. Na podstawie nekrologów można natomiast stwierdzić, że był to Paweł Zembrzusi (Compendium vitae p. Pauli Zembrzusi, *ibid.*, nr 62, s. 754).

¹⁵⁷ Hist. domus tertiae probationis nesvisiensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 49v–50r.

¹⁵⁸ Ogólnie na ten temat zob. Monika GAJEWSKA, *Epidemia dżumy w Rzeczypospolitej w świetle XVI–XVII-wiecznych traktatów medycznych i zielników. Profilaktyka indywidualna*, [in:] *Wśród córek Eskulapa*, s. 20–49; M. JASZCZUK, *op.cit.*, s. 41–44; A. KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 168–183.

¹⁵⁹ Wojciech Hryszkiewicz zbierał hostie wymiotowane przez chorych. Prawdopodobnie o tym postępowaniu decydowało to, że rok wcześniej zakonnik przeżył epidemię w Tylży (ru. Sovetsk). Compendium vitae p. Alberti Hryszkiewicz, ARSI, Litwania, nr 62, s. 583.

¹⁶⁰ Ann. coll. reseliensis 1709, *ibid.*, nr 45, f. 276r; Ann. domus professae vlnensis 1710, *ibid.*, f. 286r.

¹⁶¹ Compendium vitae p. Balthasari Jaworski, *ibid.*, nr 62, s. 766.

¹⁶² A. KARPIŃSKI, *Opieka nad chorymi i ubogimi w miastach polskich w czasie epidemii w XVII–XVIII w.*, [in:] *Charitas*, s. 239.

¹⁶³ Hist. coll. nesvisiensis 1710, ARSI, Litwania, nr 45, k. 44v. Zob. też: Compendium vitae ch. Stanisłai Lisowski, *ibid.*, nr 62, s. 650.

¹⁶⁴ Hist. coll. vlnensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 129r; Ann. coll. vlnensis 1710, *ibid.*, k. 290r. Osobą o nazwisku Gorius wspomnianą w kronice mógł w rzeczywistości być Jan Golius (lit. Jonas Golijus). Zob. Deimantas KARVELIS, Raimonda RAGAUSKIENE, *Iš Radvilų giminės istorijos: Dubingių Kunigaikštystė 1547–1808*, Vilnius 2009, s. 245, przyp. 643.

wyznania. Oczywiście ryzyko wiązało się z kontaktem fizycznym z chorymi zakonnikami lub z ich zwłokami. Z tego powodu śmiertelnie zachorował koadiutor Jerzy Hertl, który przyjął na siebie zadanie obmywania i ubierania ciał zmarłych współbraci¹⁶⁵. Superior misji królewieckiej Herman Holtz nabawił się choroby, udzielając ostatnich sakramentów współbratu Wawrzyńcowi Gostowskiemu¹⁶⁶. W Dyneburgu Jan Burski zaraził się, nosząc scholastyka Jedlińskiego do swojej celi¹⁶⁷. W podobny sposób zachorował w Krozach rektor Aleksander Kasztela, biorąc udział w pochówku swego przyjaciela archidiacona żmudzkiego¹⁶⁸.

Gdy jezuici odczuwali pierwsze symptomy choroby, pozostawali na posłudze zarażonym i rozpoczynali odpowiednie przygotowania do śmierci. Wzruszające opisy tych indywidualnych zachowań znajdują się w nekrologach. Przede wszystkim przystępowano do generalnej spowiedzi i do komunii, które powtarzano w przypadku przedłużania się agonii¹⁶⁹. Jakub Bartsch i Józef Sierkuczewski rozgrzeszali siebie nawzajem¹⁷⁰. Następnie chorzy udawali się dobrowolnie do folwarku podmiejskiego, aby tam oczekiwać śmierci. Tak postąpili np. Baltazar Jaworski z wileńskiego domu profesów¹⁷¹ oraz wspomniani Bartsch i Sierkuczewski z kolegium akademickiego¹⁷². Proszono także współbraci o wybaczenie. Umierający jezuici wystosowywali w tym celu listy, tak jak to uczynił Kazimierz Szczytt¹⁷³, lub zwracali się do wspólnoty za pośrednictwem spowiednika, jak w przypadku Aleksandra Kaszteli¹⁷⁴. Rzadko znajdujemy natomiast wzmianki o ostatnim namaszczeniu, które jako sakrament rozpowszechniało się dopiero w XVIII w.¹⁷⁵ Otrzymał je m.in. Aleksander Kasztela¹⁷⁶. Ze względu na brak kapłana konający jezuici byli niekiedy zmuszeni do udzielenia sobie samym sakramentów¹⁷⁷. Wykorzystywali jednak tę sytuację do pobudzenia religijnych uczuć otoczenia. W ten sposób nale-

¹⁶⁵ Compendium vitae ch. Georgii Hertl, ARSI, Lituania, nr 62, s. 807.

¹⁶⁶ Compendium vitae p. Hermanni Holtz, *ibid.*, s. 548.

¹⁶⁷ Compendium vitae p. Joannis Burski, *ibid.*, s. 596.

¹⁶⁸ Compendium vitae p. Alexandri Kasztela, *ibid.*, s. 587. Zob. też: S. ZAŁĘSKI, *op.cit.*, t. 4, cz. 2, s. 1016.

¹⁶⁹ Tak działo się w przypadku Aleksandra Kaszteli, który najpierw wypowiadał się w kolegium, a potem podczas pobytu na wsi.

¹⁷⁰ Compendium vitae p. Josephi Sierkuczewski, ARSI, Lituania, nr 62, s. 796.

¹⁷¹ Compendium vitae p. Balthasari Jaworski, *ibid.*, s. 768.

¹⁷² Hist. domus primae et secundae probationis vilnensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 129r.

¹⁷³ Compendium vitae p. Casimiri Szczytt, *ibid.*, nr 62, s. 699.

¹⁷⁴ Compendium vitae p. Alexandri Kasztela, *ibid.*, s. 587.

¹⁷⁵ Bogdan Rok, *Duszpasterstwo chorych i umierających w okresie staropolskim*, Medycyna Nowożytna, t. 3: 1996, z. 1/2, s. 60–62.

¹⁷⁶ Compendium vitae p. Alexandri Kasztela, ARSI, Lituania, nr 62, s. 587.

¹⁷⁷ Przykładowo Kazimierz Szczytt z kolegium płockiego udzielił sam sobie wiatyku (Compendium vitae p. Casimiri Szczytt, *ibid.*, s. 699).

ży zinterpretować zwołanie przez Marcina Romanowskiego służby domowej, w obecności której udzielił sobie ostatniego namaszczenia¹⁷⁸. Należy jeszcze przypomnieć, że tuż przed śmiercią zakonnicy troszczyli się również o zabezpieczenie majątku placówki. Tak uczynił np. Ignacy Bukaty, który dzięki wyjątkowo łagodnemu przebiegowi choroby zdążył spisać inwentarz seminarium papieskiego, który wysłał rektorowi akademii, rezydującemu w Łukiszkach¹⁷⁹.

Jezuici zmarli podczas zarazy mieli się pojawiać we śnie współbraciom lub innym osobom blisko związanym z zakonem. Przykładowo: Jan Małachowski zapewniał, że za przyczyną Najświętszej Marii Panny i św. Ignacego przebywał w czyścicu tylko trzy dni¹⁸⁰. Jan Briccius z kolegium braniewskiego nawiedził natomiast we śnie siostrę, będącą zakonnicą w Reszlu¹⁸¹.

Ojcowie Towarzystwa zmarli podczas dżumy doczekali się odrębnego miejsca wiecznego spoczynku. W zwyczajnych okolicznościach ciała zakonników chowano w krypcie w kościele jezuickim. Praktyka ta zmieniła się już na początku epidemii, gdy w celu zabezpieczenia przed tzw. miazmatami przeznaczano dla nich w świątyni inne miejsce niż wspólny grób zakonników. Tak czyniono w przypadku zmarłych koadiutorów z wileńskiego domu profesów, których grzebano w kaplicy św. Benona w kościele św. Kazimierza w sierpniu 1710 r.¹⁸² Podobnie postępowano w Braniewie, gdzie wyznaczono specjalne miejsce przy wejściu do chóru¹⁸³. Z kolei zakonników zmarłych w Mitawie grzebano, z braku świątyni zakonnej, w miejscowym kościele farnym bądź w jezuickim w Szomberdze¹⁸⁴.

Gdy zaraza pochłaniała coraz więcej ofiar, ze względu na trudną sytuację organizacyjną i na zamknięcie świątyń, zmarłych zakonników grzebano na obrzeżach miasta. Widać to na przykładzie jezuitów związanych z akademią wileńską. Jakub Bartsch i Józef Sierkuczewski spoczęli w Łukiszkach, wzdłuż drogi wyprowadzającej z miasta, przy kolumnie, która upamiętniała jezuitów zmarłych podczas wcześniejszych epidemii¹⁸⁵. Wiceprefekta drukarni Jakuba

¹⁷⁸ Compendium vitae p. Martini Romanowski, *ibid.*, s. 623.

¹⁷⁹ Compendium vitae p. Ignatii Bukaty, *ibid.*, s. 798.

¹⁸⁰ Compendium vitae ch. Joannis Małachowski, *ibid.*, s. 771.

¹⁸¹ Compendium vitae p. Joannis Briccii, *ibid.*, s. 550–551.

¹⁸² Hist. domus professaе vilnensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 114v. Zob. też: Vladas DRĖMA, *Vilniaus bažnyčios: iš Vlado Drėmos archyvu*, sud. Audronė LĖVERIENĖ, Arturas MICKIEVIČIUS, Rita MOSIJEIENĖ, Vilnius 2009, s. 457, 459.

¹⁸³ Pochowano tam Jana Bricciusa i Jana Alshuta (ARSI, Litwania, nr 62, s. 550–551).

¹⁸⁴ W Szomberdze pochowano superiora Ernesta Szturm, Szymona Widmann, Michała Thema i Grzegorza Boltza. Kazimierz Michniewicz spoczął natomiast w mitawskim kościele farnym przy wejściu do chóru (*ibid.*, s. 639–641).

¹⁸⁵ Compendium vitae p. Josephi Sierkuczewski, *ibid.*, s. 796; Compendium vitae p. Jacobi Bartsch, *ibid.*, s. 795.

Mollera pogrzebano natomiast przy moście nad Wilią¹⁸⁶. Z kolei koadiutor Jerzy Ciesielski doczekał się miejsca wiecznego spoczynku na cmentarzu przy kościele św. Szczepana na Przedmieściu Rudnickim, przy którym istniał także lazaret¹⁸⁷. W Warszawie wszystkich zmarłych zakonników pochowano przy kościele Św. Krzyża¹⁸⁸. Wspomniany Michał Austen z kolegium łomżyńskiego doczekał się grobu na cmentarzu parafialnym¹⁸⁹.

Uzdrowienie poszczególnych osób przypisywano wstawiennictwu świętych. Tak np. pracujący w Warszawie Ignacy Heinrich, gdy został zarażony, kazał słudze przeciąć sobie wrzody, po czym za przyczyną św. Franciszka Ksawerego wyzdrowiał¹⁹⁰. Przyczyny wydobrzenia aptekarza warszawskiego Marcina Kasnera upatrywano natomiast w interwencji Stanisława Kostki¹⁹¹. Opiece świętych przypisywano także ocalenie poszczególnych grup zakonników bądź dóbr placówek. Przykładowo: omińnięcie Kotry, stacji misyjnej zależnej od kolegium grodzieńskiego, przez zarazę zawdzięczano słynącemu łaskami obrazowi maryjnemu, który tam się znajdował¹⁹². Przyczyny ocalenia nowicjuszy w Trokach (lit. Trakai) upatrywano natomiast we wstawiennictwie Matki Boskiej¹⁹³.

Jezuickie kroniki domowe wskazują ponadto na oddziaływanie zakonników na inne grupy społeczne. Ofiarność ojców Towarzystwa wpływała na postawę różnych zgromadzeń i poszczególnych duchownych, nakłaniając niektórych do odgrywania bardziej aktywnej roli. Widać to na przykładzie Warszawy, gdzie idąc śladem jezuitów, przedstawiciele innych zakonów, zamiast zamknąć się w klasztorach, wyszli na place głosić Słowo Boże¹⁹⁴. Ojcom Towarzystwa pomagali także księża świeccy obsługujący altare w kościołach jezuickich¹⁹⁵. W ramach rywalizacji o „rząd dusz” aktywność jezuitów mobilizowała również protestantów. Widać to na przykładzie Królewca, gdzie pastorowie luterkańscy mimo wezwań magistratu wzbraniali się przed podjęciem pracy wśród chorych, zasłaniając się pretekstem posiadania żon i potomstwa.

¹⁸⁶ Hist. coll. vilmensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 129r; Diarium Collegij Societatis Iesu ab anno 1710 ad anni 1723 septembrem exclusive, s. 18.

¹⁸⁷ Hist. coll. vilmensis 1710, ARSI, Lituania, nr 45, k. 129v.

¹⁸⁸ Za pochówek kopacze domagali się opłaty 10 złotych. Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, k. 105r.

¹⁸⁹ Hist. coll. lomzensis 1708, *ibid.*, k. 27v.

¹⁹⁰ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, k. 104r.

¹⁹¹ *Ibid.*, k. 105r.

¹⁹² Hist. coll. grodnensis 1710, *ibid.*, k. 15v.

¹⁹³ Hist. domus primae et secundae probationis vilmensis 1710, *ibid.*, k. 183v.

¹⁹⁴ Ann. domus professae et coll. varsaviensis 1708, k. 281v–282r; Compendium vitae p. Martini Niewiadomski, *ibid.*, nr 62, s. 753.

¹⁹⁵ Zaliczał się do nich Marcyan Talarzewicz w Nieświeżu (Hist. coll. nesvisiensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 44v).

Wobec wznoszącej popularności jezuitów władze miejskie musiały powołać nauczycieli szkolnych do głoszenia kazań w zapowietrzonym mieście¹⁹⁶.

Kolejny interesujący aspekt aktywności jezuitów stanowią próby zdyscyplinowania pracy grabarzy (*vespillones*), którzy często, w wyniku rozprężenia więzi społecznych, przywłaszczali sobie ruchomości zmarłego¹⁹⁷. Sami jezuita byli niekiedy z tego powodu poszkodowani. Do takiego stwierdzenia uprawnia przykład Marcjana Talarzewicza, księdza świeckiego obsługującego ołtarz św. Stanisława Kostki w kościele Bożego Ciała w Nieświeżu, który pomagał jezuitom w świadczeniu posługi wśród zarażonych. Gdy ten umarł, pozostawił jezuitom 70 złotych monet oraz niewielki dobytek. Zakonnicy nie weszli jednak w posiadanie tych ruchomości, ponieważ zostały one zabrane przez inną osobę, będącą przy wezłowie zmarłego. Podejrzewani byli właśnie grabarze¹⁹⁸. Za handlowanie przedmiotami stanowiącymi własność zapowietrzonych karano zazwyczaj surowo¹⁹⁹. W Warszawie zakonnicy przygotowali do śmierci grabarzy przyłapanych na gorącym uczynku²⁰⁰. Aktywność jezuitów przejawiała się nie tylko w zwalczaniu praktyk niegodnych dobrego chrześcijanina, lecz także w podawaniu budujących przykładów oraz w zapewnianiu pomocy finansowej, pozwalającej przedstawicielom tzw. służb powietrznych żyć w sposób uczciwy. W Grodnie np. Jan Świlewski wyznaczył dla nich pensję pobieraną z dochodów apteki, aby nie dopuszczali się kradzieży²⁰¹. W Wilnie natomiast przykładna śmierć Jerzego Ciesielskiego wzmocniła wiarę grabarzy, którzy przyszli po niego²⁰².

Sama zaraza była okazją dla podniesienia prestiżu zgromadzenia. W Królewcu ojcowie Towarzystwa dzięki własnej ofiarności zasłużyli na uznanie luteranów²⁰³. Również w Warszawie magistrat Starego Miasta wystawił pozytywną ocenę aktywności zakonników, co kronikarz podkreślał przytaczając fragment listu skierowanego przez władze miejskie do generała Michelangela Tamburiniego²⁰⁴. Pozytywna opinia społeczna na temat ojców Towarzystwa znajdowała odzwierciedlenie w pozyskiwaniu dobroczyńców. W Łomży Jan Zaczko prze-

¹⁹⁶ ADWM, nr H 204, s. 7.

¹⁹⁷ A. WYROBISZ, op.cit., s. 216–217; A. KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 93.

¹⁹⁸ Śledztwa jednak nie przeprowadzono z powodu nieobecności prowincjała Walentego Fornalskiego (Hist. coll. nesvisiensis 1710, ARSI, Lituania, nr 45, k. 44v).

¹⁹⁹ A. KARPIŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 122, 272.

²⁰⁰ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1710, ARSI, Lituania, nr 45, k. 104v.

²⁰¹ Hist. coll. grodnensis 1710, ibid., k. 216v; Compendium vitae p. Joannis Świlewski, ibid., nr 62, s. 611.

²⁰² Wręczył im krucyfiks, który przechowywali z wielką czcią (Compendium vitae p. Georgii Ciesielski, ibid., s. 797).

²⁰³ ADWM, nr H 204, s. 7. Zob. też: S. ZAŁĘSKI, op.cit., t. 4, cz. 3, Kraków 1905, s. 1468–1469; Franz DITTRICH, *Die katholische Kirche und Gemeinde zu Königsberg (1614–1914)*, Königsberg 1914, s. 45–46.

²⁰⁴ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1710, ARSI, Lituania, nr 45, k. 105v.

kazał jałmużnę na ołtarz bł. Stanisława Kostki i męczenników Zenona i Tekli²⁰⁵. Hojnością wyróżniał się także wójt nieświeski Michał Nieczaj, który utraciwszy całą bliższą rodzinę, ufundował altarię w kościele farnym pw. Bożego Ciała²⁰⁶. Jezuici przeznaczyli dla niego grób na cmentarzu, podobnie jak w przypadku radcy Barszcza. W celu zapewnienia wspomnianym urzędnikom miejskim godnego pochówku sprowadzono z Królewca krzyże alabastrowe, które ostatecznie przywłaszczył sobie Michał Szeremietiew, syn Borysa²⁰⁷.

Kronikarze opisywali także powrót wspólnoty do miasta. Tuż przed zaplanowanym przybyciem większości zakonników wysyłano kilka osób dla ponownego otwarcia kolegium. Tak było w przypadku domu profesów przy kościele św. Kazimierza w Wilnie, który został odpowiednio przygotowany, głównie za staraniem braci zakonnych²⁰⁸. W przypadku większości placówek powrót następował między październikiem 1710 a marcem 1711 r., ze szczególnym nasileniem w miesiącach grudniu, styczniu i lutym, gdy z powodu mrozów zaraza ustała. Równocześnie otwierano ponownie szkoły, chociaż nie zawsze frekwencja dopisywała²⁰⁹. Wybierane terminy wiązały się niekiedy z kalendarzem liturgicznym. W Krożach i Żodziszkach powrót nastąpił już 5 października, w dzień św. Tadeusza²¹⁰. Zarówno w wileńskim domu profesów, jak i w Warszawie wspólnota ponownie zasiedliła placówkę w okresie świąt Bożego Narodzenia²¹¹. Nieco później przybyli jezuici do akademii (1–5 stycznia) i nowicjatu wileńskiego (14 stycznia)²¹². Jezuici połoccy powrócili ze Stajek Newelskich 2 lutego, w święto Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny²¹³. Najdłużej przebywali poza kolegium ojcowie z Łomży, którzy pozostali

²⁰⁵ Hist. coll. lomzensis 1708, *ibid.*, k. 28v. Zob. też: Jerzy PASZENDA, *Budowle jezuickie w Polsce XVI–XVIII wieku*, t. 2, Kraków 2000, s. 200–201.

²⁰⁶ Hist. coll. nesvisiensis 1710, ARSI, Lituania, nr 45, k. 44v–45r; Российский государственный архив древних актов, Москва, ф. 1603, оп. 1, но. 51a (Inwentarz kolegium i kościoła Bożego Ciała w Nieświeżu, 1773 r.), k. 74v. Zob. też: S. ZAŁĘSKI, *op.cit.*, t. 4, cz. 1, Kraków 1905, s. 450.

²⁰⁷ Ta zdobycz wojenna nie trafiła jednak do Moskwy, ponieważ spłonęła ze stajnią, gdzie ją tymczasowo złożono (Hist. coll. nesvisiensis 1710, ARSI, Lituania, nr 45, k. 45r).

²⁰⁸ Dnia 6 XII 1710 r. powrócili z Danuszowa Bazyli Truchoniewicz z koadiutorami Maciejem Niberle i Michałem Bałtowiczem, aby dobrze wywietrzyć dom i jego uposażenie. Dnia 20 grudnia przybyli kaznodzieje Piotr Hammelton i Piotr Grymski z bratem zakonnym Janem Szeffersem. Wreszcie cztery dni później pojawił się w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego prepozyt Jan Bielski (Hist. domus professae vilmensis 1710, *ibid.*, k. 115v).

²⁰⁹ Kronikarz kolegium akademickiego w Wilnie odnotował, że młodzież z miasta była nieliczna z powodu zarazy, podczas gdy szlachta wahała się wysłać synów do Wilna (Hist. coll. vilmensis 1711, *ibid.*, nr 46, k. 137r).

²¹⁰ Hist. coll. crosensis 1710, *ibid.*, k. 174v; Hist. coll. zodiscensis 1710, *ibid.*, k. 146v.

²¹¹ Hist. domus professae et coll. varsaviensis 1708, *ibid.*, k. 105v.

²¹² Diarium Collegij Societatis Iesu ab anno 1710 ad anni 1723 septembrem exclusive, s. 21.

²¹³ Hist. coll. polocensis 1711, *ibid.*, nr 46, k. 83r.

w Niestępowie aż do początku Wielkiego Postu²¹⁴. Ponowne otwarcie placówki obchodzone zazwyczaj uroczyście, organizując ceremonię dziękczynną. *Te Deum* odśpiewano np. w nowicjacie wileńskim 14 stycznia²¹⁵. W Krożach natomiast ponowne otwarcie domu po trzymiesięcznej nieobecności zakonników odbyło się przy udziale bursy muzycznej²¹⁶. Niekiedy z obawy przed zarazą zwlekano z urządzaniem publicznych obchodów. Tak było w wileńskim domu profesów, gdzie zrezygnowano z uroczystego nabożeństwa 1 stycznia. Dopiero kilka dni później odprawiono publiczne egzekwie za dusze zmarłych współbraci²¹⁷.

Przywrócenie normalności znajdowało odzwierciedlenie we wzmacnieniu uczuć religijnych. Ocalenie poszczególnych zakonników bądź całych wspólnot przypisywano Matce Boskiej, jezuickim świętym lub błogosławionym, w tym przede wszystkim Franciszkowi Ksaweremu lub Stanisławowi Kostce, oraz innym świętym, jak patronowi od zarazy św. Rochowi oraz św. Tadeuszowi, opiekunowi w sprawach trudnych i beznadziejnych. Pogłębianie kultu wspomnianych postaci widoczne było nie tylko w gronie jezuitów, lecz także w szerszym kręgu wiernych. W Nieświeżu szczególną rolę odgrywał św. Michał Archanioł, którego czczono na tzw. Górze Anielskiej, niedaleko stolicy ordynackiej, w sanktuarium pozostającym pod opieką jezuitów²¹⁸. W Nowogródku okoliczna szlachta tłumnie pielgrzymowała w 1711 r. do cudownego obrazu maryjnego, przechowywanego w kościele jezuitów²¹⁹. Szczególnie widoczny jest wzrost znaczenia postaci Stanisława Kostki na terenie Mazowsza²²⁰. W Łomży odnotowano kilka cudownych uzdrowień, a kronikarz jezuicki nie bez pewnego dystansu podkreślał, że miejscowa ludność zaczęła określać jezuickiego nowicjusza zmarłego w Rzymie w 1568 r. mianem świętego łomżyńskiego (*sanctus lomzensis*)²²¹.

²¹⁴ Hist. coll. lomzensis 1711, *ibid.*, k. 45r. Rekolekcje, które poprzedzały wznowienie ślubów zakonnych, odbyli w Pułtuskusku za zgodą tamtejszego rektora Aleksandra Sawickiego (Hist. coll. pultoviensis 1711, *ibid.*, k. 92r).

²¹⁵ Hist. domus primae et secundae probationis vilenensis 1711, *ibid.*, k. 145r.

²¹⁶ Hist. coll. zodiscensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 146v.

²¹⁷ Tak było w wileńskim domu profesów (Hist. domus professae vilenensis 1711, *ibid.*, nr 46, f. 131v).

²¹⁸ Hist. domus tertiae probationis nesvisiensis 1710, *ibid.*, nr 45, k. 49v-50r; Hist. domus tertiae probationis nesvisiensis 1711, *ibid.*, nr 46, k. 71r.

²¹⁹ Hist. coll. novogrodensis 1711, *ibid.*, k. 61r.

²²⁰ Ogólnie o tym kulcie zob. Monika MOSSAKOWSKA, *Mazowiecki kult świętego Stanisława Kostki*, Rocznik Mazowiecki, t. 16: 2004, s. 245–258. Nie był to jednak jedyny region, w którym nowicjusz z zakonu jezuitów zasłużył na opinię patrona od zarazy. Tak samo działo się we Lwowie, zob. A. KARPÍŃSKI, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 243–247.

²²¹ Hist. coll. lomzensis 1708, ARSI, Litwania, nr 45, k. 28r–28v.

STRUKTURA GRUPY OFIAR ZARAŻY

Jezuici prowincji litewskiej zapłacili wysoką cenę w okresie epidemii z lat 1708–1711. Dżuma pochłonęła bowiem prawie piątą część personelu jednostki administracyjnej zakonu. Wobec braku danych na temat śmiertelności wśród mieszkańców badanych terenów nie sposób ustalić, czy zakonnicy ponieśli większe lub mniejsze straty niż pozostałe grupy społeczne. Nie ulega natomiast wątpliwości to, że przetłaczająca większość jezuitów zmarłych na dżumę opiekowała się chorymi lub prowadziła duszpasterstwo w zapowietrzonym mieście. Wypadki przypadkowego zarażenia się były bardzo rzadkie. Wiązały się one głównie z podróżami zakonników, podczas których nasilały się kontakty ze światem zewnętrznym. Do tego typu ofiar zaliczali się m.in. profesor prawa kanonicznego Władysław Narewicz z kolegium warszawskiego i scholastyk teologii Jerzy Karwowski, związany z placówką w Połocku. Oszacowanie ryzyka, na które były narażone osoby zajmujące się duszpasterstwem w miejscowościach dotkniętych zarazą, uniemożliwia brak danych na temat ogólnej liczby zaangażowanych zakonników. Dane statystyczne pozwalają natomiast sformułować kilka uwag na temat tej grupy jezuitów, która wykazywała większą aktywność w zakresie pracy duszpasterskiej i społecznej podczas zarazy, ponosząc z tego powodu największe straty.

Tabela 1 ukazuje, że dystrybucja ofiar względem terytorium nie była równomierna. Unaocznia się jednocześnie bezpośrednia korelacja między liczbą jezuitów zmarłych podczas „morowego powietrza” a tymi regionami, gdzie dżuma uderzyła najsilniej. W stosunku do liczebności personelu zakonnego działającego na danym obszarze największe straty poniosły placówki położone na Litwie właściwej (bez Wilna) i na Żmudzi oraz w Inflantach i Kurlandii. Wiele ofiar w porównaniu z liczbą zaangażowanych zakonników pochłonęła epidemia również na Mazowszu i Podlasiu oraz na Warmii i w Prusach Książęcych. Najsłabiej „morowe powietrze” dało się we znaki jezuitom na ziemiach ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dość zaskakująco przedstawia się wreszcie sytuacja trzech placówek wileńskich (akademia, dom profesów i nowicjat) oraz ich majątków. W tym przypadku ze względu na wielką liczbę jezuitów przypisanych do wspomnianych domów, mimo pokażnej liczby ofiar, cena nie była aż tak wysoka, jak można by było się spodziewać.

Z tabeli 2 można wywnioskować, że wszystkie warstwy zakonu pod względem rodzaju złożonych ślubów były reprezentowane spośród ofiar zarazy. Analizując liczby bezwzględne, jak i wskaźniki procentowe, można zauważyć, że największą cenę zapłacili księża, stanowiący ponad połowę ofiar dżumy, i koadiutorzy duchowni, do których należała więcej niż jedna trzecia zmarłych podczas epidemii. Nieco ponad dziesięć procent ofiar stanowili łącznie przedstawiciele innych grup: scholastyki i nowicjusze. Gdy porównuje się opi-

Tabela 1. Dystrybucja geograficzna ofiar zarazy

	Ofiary zarazy		Zakonnicy w momencie wybuchu epidemii*	
	L	%	L	%
Inflanty i Kurlandia	21	16,0	35	5,2
Litwa i Żmudź	31	23,7	63	9,3
Mazowsze i Podlasie	24	18,3	103	15,3
Warmia i Prusy	15	11,4	59	8,8
Wilno	31	23,7	184	27,3
Ziemie ruskie W.Ks.L.	9	6,9	230	34,1
Ogólnie ^{a)}	131	100,0	674	100,0

* Na podstawie Catalogus dispositionis personarum prov. Lithuaniae Societatis Iesu anni 1708, ARSI, Lituania, nr 57.

^{a)} Pominięto kurii prowincjonalną i osoby przebywające poza granicami prowincji.

Tabela 2. Struktura grupy ofiar pod względem pozycji w hierarchii zakonu

	Ofiary zarazy		Zakonnicy w momencie wybuchu epidemii*	
	L	%	L	%
Księża	71	54,2	324	47,9
Scholastycy	6	4,6	118	17,4
Koadiutorzy świeccy	46	35,1	180	26,6
Nowicjusze duchowni	1	0,8	37	5,5
Nowicjusze świeccy	7	5,3	18	2,6
Ogólnie ^{a)}	131	100,0	677	100,0

* Na podstawie Catalogus dispositionis personarum prov. Lithuaniae Societatis Iesu anni 1708, ARSI, Lituania, nr 57.

^{a)} Pominięto osoby przebywające poza granicami prowincji.

sany przekrój wspólnoty zakonnej z jej strukturą w przededniu wybuchu epidemii w 1708 r., okazuje się, że odsetki ofiar zaliczających się do koadiutorów świeckich i do księży były znacznie większe niż liczebność tych dwóch grup w ramach personelu prowincji. W kręgu nowicjuszy rysowała się odmienna sytuacja: o ile ofiarnością wyróżniali się nowicjusze koadiutorzy, o tyle wśród tzw. *noviti scholastici* tylko jedna osoba zmarła, i to z powodu przypadkowego zarażenia się. Różnicę tę można tłumaczyć odmiennym pochodzeniem społecznym kandydatów do zakonu: podczas gdy przyszli księża wywodzili się przeważnie ze szlachty, koadiutorzy świeccy należeli raczej do niższych warstw

Tabela 3. Struktura grupy ofiar pod względem pełnionych urzędów zakonnych

	Ofiary zarazy		Zakonnicy w momencie wybuchu epidemii*	
	L	%	L	%
Kierownictwo	6	4,6	34	5,1
Zarządzanie placówką	57	43,5	239	35,3
Duszpasterstwo pozadomowe	27	20,6	114	16,8
Duszpasterstwo domowe	11	8,4	29	4,2
Nauczanie	17	12,9	113	16,7
W trakcie pobierania wykształcenia	10	7,7	141	20,8
Nieokreślone zadania	3	2,3	7	1,1
Ogólnie ^{a)}	131	100	677	100

* Na podstawie Catalogus dispositionis personarum prov. Lithuanae Societatis Iesu anni 1708, ARSI, Litwania, nr 57.

^{a)} Pominięto osoby przebywające poza granicami prowincji.

społecznych. Liczba ofiar spośród scholastyków była w porównaniu z ich ogólną liczebnością zdecydowanie niewielka. Aby w pełni zarysować obraz, należy jeszcze wziąć pod uwagę różnice wewnątrz grona księży. Okazuje się, że największe straty poniosła grupa profesów czterech ślubów. Drugie miejsce po nich zajmowali koadiutorzy duchowni, a w dalszej kolejności wyświęceni księża określani mianem *nondum in gradus*. Taki podział grupy duchownych odzwierciedlał strukturę personelu prowincji litewskiej na początku XVIII w. Można zatem stwierdzić, że profesy czterech ślubów, mimo że stanowili najbardziej wykwalifikowaną grupę, w obliczu czarnej śmierci nie byli uprzywilejowani w stosunku do pozostałych komponentów warstwy kapłanów.

Na podstawie tabeli 3 widać, że również pod względem sprawowanych urzędów zakonnych struktura grupy ofiar była nierównomierna. Podkreślić należy, że poniższe zestawienie ma charakter orientacyjny, ponieważ zdarzało się, że te same osoby piastowały równocześnie więcej stanowisk o odmiennym charakterze. Biorąc pod uwagę urzędy, których sprawowanie wymagało więcej czasu i wysiłku, można zauważyć szczególne poświęcenie pewnych grup. W wyniku zarazy znacznie ucierpiały bowiem osoby zarządzające domami zakonnymi oraz zajmujące się duszpasterstwem. Do pierwszej grupy należało wielu koadiutorów świeckich, do drugiej kaznodzieje i misjonarze, a także kilku starszych zakonników dbających przed wybuchem epidemii o duchowość współbraci w obrębie domu zakonnego. Stosunkowo niewielką liczbę ofiar odnotować można wśród jezuitów pełniących najbardziej odpowiedzialne zadania, w zakresie kierownictwa prowincji lub poszczególnych placówek.

Tabela 4. Liczebność personelu placówek jezuickich sprzed i po epidemii*

Region	Placówka ^{a)}	Liczba przed wybuchem epidemii	Liczba po wybuchu epidemii	Rok, w którym osiągnięto lub przewyższono poziom sprzed epidemii
Inflanty i Kurlandia	Dyneburg	14 (1709/10)	6 (1710/11)	1722/1723
	Iłkuksza	13 (1709/10)	6 (1710/11)	1727/1728
	Mitawa	8 (1709/10)	6 (1710/11)	1714/1715
Litwa i Żmudź	Kowno	15 (1709/10)	8 (1710/11)	1728/1729
	Kroże	32 (1709/10)	18 (1710/11)	1748/1749
	Poszawsze	15 (1709/10)	7 (1710/11)	1732/1733
Mazowsze i Podlasie	Drohiczyn	13 (1709/10)	10 (1710/11)	1714/1715
	Łomża	18 (1709/10)	13 (1710/11)	1720/1721
	Płock	14 (1709/10)	12 (1710/11)	1715/1716
	Pułtusk	18 (1707/08)	15 (1708/09)	1711/1712
	Warszawa	47 (1707/08)	41 (1708/09)	1714/1715
Warmia i Prusy	Braniewo	31 (1708/09)	27 (1709/10)	1720/1721
	Reszel	26 (1709/10)	20 (1710/11)	1726/1727
Wilno	Wilno – dom profesów	29 (1709/10)	20 (1710/11)	Nie osiągnięto
	Wilno – akademia	77 (1709/10)	70 (1710/11)	1714/1715
	Wilno – nowicjat	77 (1709/10)	55 (1710/11)	1712/1713
Ziemie ruskie W.Ks.L.	Grodno	23 (1709/10)	28 (1710/11)	1710/1711
	Mińsk	13 (1709/10)	12 (1710/11)	1711/1712
	Nieśwież	24 (1709/10)	26 (1710/11)	1710/1711
	Połock	32 (1709/10)	27 (1710/11)	1714/1715
	Witebsk	8 (1709/10)	8 (1710/11)	1710/1711

* Na podstawie katalogów rocznych prowincji litewskiej, ARSI, Lituania, nr 57–58.

^{a)} Pominięto placówki usytuowane w miastach, w których nie szerzyła się zaraza.

Uprzywilejowana była również grupa nauczycieli oraz młodzieży zakonnej, będącej w trakcie pobierania wykształcenia. Przytoczone dane statystyczne pozwalają stwierdzić, że posługa na rzecz zapowietrzonych wiązała się w pewnej mierze z profilem dotychczasowej kariery danego zakonnika. Władza zakonna zasadniczo starała się chronić przed niszczycielskimi skutkami epidemii osoby ponoszące odpowiedzialność za rządy prowincji lub stanowiące elitę intelektualną zakonu, jak wykładowców. Nieco innymi motywami kierowano się w czasie ewakuacji scholastyków. Ponieważ jeszcze w pełni nie należeli do Towarzystwa, narażanie ich na ryzyko chorowania mogło powodować zarzuty ze strony rodzin. W tej kwestii unaoczniało się również perspektywiczne myślenie władzy zakonnej, która w utrudnionych warunkach rekrutacji starała się maksymalnie ograniczyć ryzyko wśród przyszłych kandydatów na księży.

Straty ludzkie unaoczniają się nie tylko w świetle liczb, lecz także kompetencji zmarłych zakonników. W Kurlandii dotkliwie odczuwano śmierć długoletniego superiora rezydencji mitawskiej Ernesta Szturma, rodem z Austrii, oraz jego towarzysza Szymona Widmanna²²². W Krożach zmarł rektor Aleksander Kasztela, wielce poważany w zakonie i utrzymujący kontakty z Radziwiłłami²²³. Epidemia zabrała również licznych koadiutorów świeckich mających umiejętności z zakresu różnych rzemiosł. Należeli do nich wiceprefekt drukarni wileńskiej Jakub Moller, tokarz Jerzy Hertl, murarz Grzegorz Marderwaldt, malarz Jan Małachowski oraz rzeźbiarz Jakub Pflieger²²⁴.

Straty były tak pokaźne, że długi czas musiał minąć, zanim personel poszczególnych placówek powrócił do stanu liczbowego sprzed epidemii (tabela 4). Najszybciej odbudowano pozycję placówek prowincji, w których przyjmowano kandydatów do zakonu i kształcono przyszłe pokolenie ojców Towarzystwa. Proces ten dokonał się już w połowie pierwszego dziesięciolecia. W placówkach o mniejszym znaczeniu wzrost liczebności personelu następował natomiast o wiele wolniej: w niektórych przypadkach stan sprzed epidemii został osiągnięty dopiero w drugiej połowie lat dwudziestych. Przedmiotem starań władzy zakonnej było dostarczanie placówkom odpowiedniej liczby duszpasterzy z równoczesnym uwzględnieniem możliwości finansowych tychże domów. Uprzywilejowany status miały placówki w Inflantach i w Kurlandii, położone na pograniczu wyznaniowym, gdzie jezuiti tradycyjnie pełnili funkcje zastępcze wobec nielicznego kleru katolickiego. Ze względu na ogromne straty, jakie Towarzystwo poniosło na tych terenach, już w roku po zakończeniu epidemii prowincjał Krzysztof Łosiewski starał się wysłać tam liczbę zakonników zbliżoną do dotychczasowej. Mimo że nie

²²² Compendium vitae p. Ernesti Sturm, *ibid.*, nr 62, s. 637; Compendium vitae p. Simoni Widmann, *ibid.*, s. 638.

²²³ AGAD, AR, dz. V, nr 6515.

²²⁴ Jan POPLATEK, Jerzy PASZENDA, *Słownik jezuitów artystów*, Kraków 1972, s. 155–156, 158.

udało się natychmiast przywrócić liczebność personelu sprzed 1710 r., sytuacja przedstawiała się nie najgorzej. Dokonało się to kosztem innych placówek, w tym przede wszystkim żmudzkich, skąd pochodziła pokaźna część jezuitów obsługujących domy w Inflantach i Kurlandii²²⁵.

W dłuższej perspektywie można zauważyć szybki wzrost liczby koadiutorów świeckich w drugiej połowie pierwszego dziesięciolecia. Proces ten należy tłumaczyć nie tylko pokaźnymi stratami wśród tej grupy z powodu zarazy, lecz także ich znaczeniem dla odbudowy podstaw materialnych domów zakonnych dotkniętych zarówno epidemią, jak i działaniami wojennymi. Liczba księży ewoluowała wolniej ze względu na długoletni charakter formacji zakonnej. Pod tym względem konsekwencje przyjęcia większej liczby kandydatów do Towarzystwa stały się widoczne dopiero po kilkunastu latach. Brak członków mających święcenia kapłańskie odczuwano w pierwszych latach po epidemii. Aby zaradzić temu problemowi, stosowano doraźne rozwiązania: np. w latach 1713–1715 wyświęcano studentów już podczas drugiego roku kursu teologii scholastycznej, a nie – jak zwykle bywało – w trakcie trzeciego²²⁶.

* * *

Podsumowując, należy stwierdzić, że dżuma panująca w basenie Morza Bałtyckiego na początku XVIII w. była dla jezuitów okazją do niesienia pomocy duchowej i materialnej przedstawicielom różnych warstw społecznych, w tym przede wszystkim ubogim. Przez własne działania jezuiti starali się rozpoznać model etycznego postępowania w okresie zagrożenia, oddziałując zarówno na duchowieństwo, jak i na tzw. służby powietrzne. Przyczyniali się jednocześnie do utrzymania porządku i ulżenia trudnej sytuacji materialnej mieszkańców zapowietrzonego miasta, co zjednywało całemu zgromadzeniu uznanie władz świeckich. Tak aktywna postawa miała swoją cenę: z powodu swego silnego zaangażowania jezuiti ponieśli pokaźne straty zarówno pod względem liczebności personelu, jak i w sferze materialnej. O ile te ostatnie były wyrównane otrzymywaniem jałmużny, o tyle braki w szeregach Towarzystwa udało się wyrównać dopiero na przestrzeni kilku lub nawet kilkunastu lat.

Zgodnie z typowym dla zakonu pragmatyzmem jezuiti łączyli ofiarność z postawą samozachowawczą, która przejawiała się przede wszystkim w poszukiwaniu schronienia z dala od zapowietrzonych miejscowości i w stosowaniu zabiegów mających na celu odizolowanie osób chorych od zdrowych. Takich starań nie zaniechano całkowicie nawet w przypadku tych jezuitów, którzy zdecydowali się pozostać w celu posługi chorym. Ponadto władze za-

²²⁵ A. MARIANI, *Personaleinsatz*, s. 198–199 (Tabele 9–10); idem, *Jezuici w Inflantach i w Kurlandii (1700–1773). Między wielką polityką a elitą lokalną*, *Zapiski Historyczne*, t. 77: 2012, z. 4, s. 127–128.

²²⁶ S. ZAŁĘSKI, *op.cit.*, t. 4, cz. 1, s. 154.

konne starały się zwalczać destrukcyjny wpływ, jaki epidemia wywierała na jedność wspólnoty. W obliczu poważnego zagrożenia kluczowym aspektem funkcjonowania zakonu było zachowanie dyscypliny i sprawność w podejmowaniu decyzji na różnych szczeblach hierarchii zgromadzenia. Ze względu na utrudnioną komunikację między prowincjałem a podwładnymi kluczowa rola przypadała przełożonym poszczególnych placówek.

Postępowanie jezuitów w czasie zarazy ujawnia swoistego rodzaju myślenie perspektywiczne oraz umiejętność planowania, których brak zarzuca się niekiedy władzy zakonu²²⁷. Jezuici uznawali, że każdy członek Towarzystwa powinien dążyć nie tylko do ogólnego, lecz także do jak największego dobra, wybierając środki, które najbardziej odpowiadają temu celowi. Zgodnie z tą zasadą starano się zabezpieczyć dalsze funkcjonowanie zakonu w okresie po wygaśnięciu epidemii. Dotyczyło to przede wszystkim młodzieży zakonnej oraz elity intelektualnej zgromadzenia, której odbudowa wymagałaby dużo czasu i wysiłku w wypadku strat spowodowanych chorobą zakaźną. Nie należy jednak sądzić, że ta warstwa personelu zakonnego stanowiła grupę uprzywilejowaną, która kategorycznie chroniła się przed niebezpieczeństwem, wzbraniając się egoistycznie przed poniesieniem ryzyka. Wręcz przeciwnie, bycie poważanym jezuitą wymagało gotowości do poświęcenia własnego życia.

W narracji ojców Towarzystwa z czasów morowego powietrza można dostrzec elementy typowe dla jezuickiego oglądu świata. Racjonalne podejście do wyzwań i zagrożeń i religijna wizja świata nie wykluczały się nawzajem. Zgodnie z ideą, jakoby życie ludzkie było dziełem Opatrzności Bożej, jezuici bowiem uważali, że przeciwności i sukcesy współlistnieją i wspólnie świadczą o interwencji Boga w świecie. Jezuici nie szukali śmierci podczas zarazy, wręcz przeciwnie – próbowali się przed nią uchronić, stosując środki, które im zalecała ówczesna wiedza medyczna. Równocześnie, zgodnie z chrześcijańskim powołaniem zakonu, jezuita powinien się poświęcić bliźniemu nawet za cenę własnego życia. Topika laudacyjna, jaka cechowała nekrologi i kroniki domowe, przedstawiała śmierć jezuitów opiekujących się chorymi jako osiągnięcie najwyższego dobra.

Nadesłany 25 VII 2015

Nadesłany po poprawkach recenzyjnych 14 VI 2016

Zaakceptowany 26 VI 2016

Dr Andrea Mariani

Instytut Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

e-mail: mariani.andrea86@gmail.com

²²⁷ Markus FRIEDRICH, *Der lange Arm Roms? Globale Verwaltung und Kommunikation im Jesuitenorden 1540–1773*, Frankfurt am Main–New York 2011, s. 435.

DIE JESUITEN DER LITAUISCHEN PROVINZ
UND DIE PESTEPIDEMIE VON 1708–1711

Zusammenfassung

Schlüsselwörter: Gesellschaft Jesu, Infektionskrankheiten, Großfürstentum Litauen, 18. Jahrhundert, Großer Nordischer Krieg (1700–1721)

Der Artikel handelt von der Aktivität der Jesuiten während der Pestepidemie, die sich während des Großen Nordischen Kriegs auf dem Gebiet der alten Adelsrepublik verbreitete. Die Aufmerksamkeit des Autors konzentriert sich auf die litauische Provinz der Gesellschaft Jesu, auf deren Gebiet die Seuche besonders viele Todesopfer forderte. Vor dem Hintergrund der Personalstruktur und der Sterblichkeit unter den Jesuiten in der Zeit vor dem Ausbruch der Seuche wird die vielfältige Tätigkeit der Ordensleute beschrieben. Ihr Ziel war einerseits die Erfüllung der Mission der Gesellschaft, indem man den Nächsten geistliche und materielle Hilfe brachte, und andererseits der Schutz der materiellen und menschlichen Ressourcen der Vereinigung. Angesichts der Seuche verließ die Mehrheit der Gemeinschaft das Kolleg, um Schutz in einer der Besitzungen der Niederlassung zu suchen. Doch einige Jesuiten beschlossen freiwillig zu bleiben, um den Erkrankten und den Einwohnern der Stadt zu dienen, die sich nicht durch die Flucht retten konnten. Im Einklang mit der Wertehierarchie des Ordens und den laudatorischen Gepflogenheiten, die in den Chroniken der Häuser üblich waren, wurde es als das Erreichen des höchsten Guts dargestellt, wenn diese Jesuiten den Tod erlitten. Die Jesuiten bezahlten für ihren Einsatz einen hohen Preis: Die materiellen und geistlichen Folgen der Epidemie war noch viele Jahre später sichtbar.

JESUITS OF THE LITHUANIAN PROVINCE
IN THE FACE OF THE EPIDEMIC OF PLAGUE IN THE YEARS 1708–1711

Summary

Key words: the Society of Jesus, contagious diseases, the Grand Duchy of Lithuania, the 18th century, the Great Northern War (1700–1721)

The article presents the activity of the Jesuits during the epidemic of plague in the Rzeczpospolita during the Great Northern War. The author concentrates mainly on the Lithuanian province of the Society of Jesus, where the epidemic caused the highest number of deaths. Against the description of the structure of the personnel and the issue of the mortality rate among the monks prior to the outbreak of the epidemic, the author characterizes the variety of activities undertaken by the Jesuits. On the one hand, the aim of the Jesuits' activity was to fulfill the mission of the Society, which consisted in providing spiritual and material help to fellow human beings. On the other hand, the aim was to protect the material and human resources of the Society. In the face of the epidemic most members of the Society left the college to seek shelter in one of the estates belonging to the Jesuits. Several Jesuit monks decided to stay to serve the sick monks and the inhabitants of the town who were unable to escape. According to the hierarchy of values of the Jesuits and the laudatory topic appearing in the home chronicles, the death of those Jesuits was presented as the achievement of the highest good. The Jesuits paid a high price for their material and spiritual involvement - the consequences of the epidemic continued to be visible many years after the outbreak of the plague.

